

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zjednoczenie „na mniejszą skalę“

Pomimo wszystkich drwinek z Obozu Zjednoczenia Narodowego, na jakie sobie pozwala prasa niechętna „Ozonowi“, nikt nie potrafi zaprzeczyć, że hasło Zjednoczenia, rzucone w deklaracji płk. Koca stało się modne.

Procesy różniczkujące społeczeństwo trwają nadal, ale jednocześnie ze wszystkich stron są sygnalizowane bardzo silne tendencje do całkowitego zjednoczenia.

Śmiech powiedzieć, ale przecież i p. Stanisław Mackiewicz stał się rzeczami specyficznym zjednoczenia wśród dziennikarzy, występując z inicjatywą obdarzenia godnością Członków Honorowych przez Syndykat Dziennikarzy Wileńskich. Kogo? Ludzi stojących na przeciwnych krańcach, jeżeli chodzi o zapatrywania polityczne: Ludwika Abramowicza — federalistę, Helenę Romer — demokratkę z obozu niepodległościowców i Aleksandra Zwierzyńskiego — narodowca weterana miejscowej endecji. W tym towarzystwie doprawdy brakuje tylko inicjatora p. Stanisława Mackiewicza. Szkoda, że wiek i ambicja do zdziałania wielu rzeczy jeszcze w charakterze członka rzeczywistego Syndykatu stają mu w tym na przeszkodzie.

Osobiście oczywiście nie przeciwstawiam się bynajmniej jego inicjatywom. Gotów jestem wniosek poprzeć w całej rozciągłości, o ile zostanie on podtrzymany przez inicjatora na Walnym Zebraniu, a kandydaci wyrażą zgodę na przyjęcie wysokich godności.

Dziwi mnie tylko ta nieodstępnie towarzysząca p. Catowi fanfaronada, ten pośpiech, jakby w obawie, aby go kto nie wyprzedził. Nie może się doczekać terminu Walnego Zebrania, tylko „ośmiela się prosić“ pana prezesa, z którym się niedawno rozstał, o zwołanie Nadzwyczajnego, teraz, gdy wszyscy są na urlopiach, lub myślą raczej o ochładzającej kąpieli „w naszych strumieniach rodzicy“ niż o członkostwach honorowych w Syndykacie Dziennikarzy.

Rozpatrując ten dziwny postępek tak wytrawnego dziennikarza, jakim jest p. St. Mackiewicz, z punktu widzenia taktyki dziennikarskiej można powiedzieć tylko jedno:

P. Stanisław Mackiewicz wyczuwa ducha czasu. Stąd płynnie natchnienie do robienia na wszystkie strony gestów pojednawczych.

Zjednoczenie jest hasłem bardzo popularnym, bardzo w czasie, może zachodzić tylko pytanie, gdzie go dokonywać i jak.

Krytykując metodę „gestów pojednawczych“ p. Mackiewicza wcale nie chcę powiedzieć gdzie pod innym adresem, że nie ma boga oprócz Boga, a Mahomet jego prorok. Takich rzeczy jak wiara w czyjs osobisty autorytet, czy w pożyteczność jakiejś organizacji nie wmawia się przez ciebie komuś w jednym dziennikarskim artykule. A jeżeli chodzi o rzeczywistość i praktykę życiową, kto

wie czy jedną z istotnych przyczyn trudności, z jakimi walczy Oboz Zjednoczenia Narodowego nie jest fakt, że kładzie się zbyt wielki nacisk na zjednoczenie od razu narodu.

Tymczasem elementy, z których naród się składa, są w proszku. Nie ma organizacji, ani instytucji, które by najprzód tam u podstaw, w substancjach, z których ma być wybudowany gmach zjednoczenia narodowego wprowadziły jakiś ład i porządek.

Pisma krytykujące rząd jako jeden z bardzo poważnych zarzutów stawiają brak skoordynowania prac poszczególnych resortów i poszczególnych ministrów.

Zostawmy jednak troskę o rząd, który jest w Warszawie, Prezydentowi i Sejmowi. O wiele bliższa nam jest sprawa najżywiej obchodząca większość naszych czytelników, sprawa rolnicza. 80% ludności naszego kraju pozostaje w stanie rozbitcia i rozproszkowania. Nie ma organizacji, ani politycznej, ani zawodowej, ani

żadnej innej, która by ich obejmowała w całości.

Kiedy niedawno wzięliśmy w obronę księży Marianów, wysiedlonych z Druu i dotąd nam oficjalnie nie znanych powodu, i cofnięto im na jakiś czas nakaz opuszczenia Druu, w powiecie brańskim została zorganizowana „spontaniczna“ manifestacja przeciwko OO. Marianom i ich obrońcy „Kurjerowi Wileńskiemu“. Zebrano podpisy pod protestem od członków z górą czterdziestu organizacji w powiecie brańskim. Protest wysłano do Warszawy. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie epilog. Dla przypiętowania wszystkim postawiono urządzić również „spontaniczny“ wiec protestacyjny w samej Druu. Na wiecu o wym, owe kilkadziesiąt organizacji reprezentowało kilkadziesiąt osób lub nie wiele ponad to. Przyszły natomiast, według naszych informacji, tłum przeważnie kobiet, którym ojcowie oddawali posługi religijne. Te niezorganizowane tłumy pochłonęły całkowicie owe

„kilkadziesiąt wiecujących organizacji“ i urządziły manifestację, ale ku chwale i czci OO. Marianów, nie czyjejkolwiek innej. Wiec na prawdę był spontaniczny!

Chyba inicjatorowie wiecu jednak ze mną się zgodzą, że nie żyjemy w czasach, kiedy pospolite ruszenie można by było uważać za wygodną formę mobilizacji sił społecznych.

A więc do rzeczy. Są „Strzelcy“, jest „Siew“, „Młoda Wieś“ i różne wiejskie organizacje młodzieżowe. Są dla starszych: Kółka Rolnicze, obejmujące 4% gospodarstw, Związek Ziemi, są gdzieś resztki Związku Drobnych Rolników, jest Związek Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie, ale nie ma nigdzie blisko wspólnego zjednoczonego frontu rolniczego.

Ludowcy działają na południu i są dziś siłą groźną dla państwa. Nie życzymy sobie wcale, aby ten pożar z południa ogarnął północ i północny wschód. To jest nam na nic nie potrzebne. Ludowcy u nas, to koszmarny

zamieszanie, demagogia gorsza niż na południu.

Ale właśnie dlatego, że tutaj „ludowców“ nie chcemy dopuścić, musimy się w pewnych rzeczach, w metodach na nich wzorować.

Nam jest potrzebna powszechna organizacja rolnicza i to nie konieczność polityczna. Rolnicy naszej ziemi mają tyle wspólnych kłopotów, że mogą na jakiś czas na plan dalszy odsunąć sprawy wielkiej polityki. Może nawet bez szkody dla idei zjednoczenia narodowego odejść na plan dalszy sprawa zjednoczenia narodu w całym państwie. Na początek stawiamy skromniejszy program i cel bliższy: Niech się tylko zjednoczy „naród“ tak jak go tu, (ten wyraz), rozumiemy — ludność wiejska, rolnicza Polski północno-wschodniej.

Piotr Lemiesz.

* Sprostowanie. W ostatnim wierszu wczorajszego artykułu wstępnego winno być: „w wyborach“, a nie „w wyborach“, jak wydrukowano.

Włoskie odznaczenie dla prezydenta Łotwy

RYGA (Pat.). Król włoski odznaczył prezydenta Łotwy Ulmanisa wielką wstęgą orderu Maurycego i Łazarza.

Wizyta króla Karola w Londynie

LONDYN (Pat.). Termin wizyty króla Karola w Londynie został ustalony na drugą połowę września. Król rumuński będzie gościem angielskiej pary królewskiej w Buckingham. Królowi Karolowi w podróży będzie prawdopodobnie towarzyszył wielki książę Michał.

Wizyta u p. Premiera przedstawicieli Centralnej Kom. Klasowej Z Z

WARSZAWA (Pat.). Dnia 9 lipca r. b. pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął prezesa Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych Jana Kwapińskiego, oraz wiceprezesa Wilhelma Topinka.

Przedstawiciel „Lotu“ w Kownie

KOWNO (Pat.). Przybył tu kierownik nowozakładającego się oddziału tow. Lot w Kownie inż. Kołobiec. Pierwszy samolot na nowej linii Warszawa — Kowno — Ryga — Tallin znacznie kursować 12 lipca.

Lot pasażerski Amsterdam—Sydney

HAGA (Pat.). Odbył się pomyślnie pierwszy lot pasażerski Amsterdam — Sydney (Australia). Lot trwał 6 i pół doby.

Powrót Schmelinga do Berlina

BERLIN (Pat.). W sobotę po południu Max Schmeling wrócił z Ameryki do Berlina.

Polskie koleje — dzieciom

Młodzi pasażerowie do lat 14 będą zwiedzać kraj za zniżką 87.5%

WARSZAWA (Pat.). Wzorem lat ubiegłych polskie koleje państwowe wprowadzają 10-dniowy okres zniżkowych przejazdów dla dzieci w wieku do lat 14.

Od dn. 11 do 21 lipca br. każda osoba dorosła, udająca się w podróż koleją za biletem normalnym lub ulgowym (liczącą najmniej 18 lat) może zabrać ze sobą pięć dzieci, nabywając dla nich bilety ulgowe, na przejazd tam i z powrotem ze zniżką aż 87,2 proc.

Przed nabyciem biletu dla siebie, opiekun powinien zaopatrzyć się w karty uczestnictwa dla dzieci Ligi Popierania Turystyki. Karty te w cenie 30 gr. za sztukę będą wydawane przez wszystkie kasy biletowe PKP oraz biura podróży.

Po należytych wypełnieniu przez opiekuna kart uczestnictwa dla dzieci, kasa biletowa wyda na podstawie tych kart bilety ulgowe dla dzieci ze zniżką 75 procent na przejazd „tam“.

Bilety te łącznie z kartą uczestnictwa służą w terenie do dnia 21 lipca br. do bezpłatnego powrotu, wobec czego na leży je zachować po ukończeniu przejazdu pierwotnego.

Przed rozpoczęciem podróży spowoltem, opiekun powinien przedłożyć do osiemplowania tak karty uczestnictwa, jak i bilety ulgowe dla dzieci, na podstawie których zniżka stosowana będzie w klasie 1, 2 i 3 pociągów osobowych i pociągów pieszych. Opiekun musi nabyć dla siebie bilet normalny, albo też ulgowy, sto sownie do posiadanych uprawnień. Należy mieć osoby, podróżujące za biletami bezpłatnymi, służbowymi okręgowymi, okresowymi itd. nie mają prawa do zabierania ze sobą dzieci według wyżej wymienionych zasad.

Przerwy w podróży dozwolone są tak przy przejeździe pierwotnym, jak i spowrotem na warunkach ogólnych, tj. za późnym wiodzeniem przerwy podróży.

Młodzi pasażerowie mają również prawo do bezpłatnego zabrania osobistego bagażu, jednakże nie więcej, jak 15 kg na jedno dziecko.

W razie szczególnie silnej frekwencji na kolejach, w okresie od 11 do 21 lipca, mogą być wyznaczone przez kolej specjalne wagony i przedziały dla podróżnych, jadących z dziećmi, na podstawie niniejszej ulgi.

Rezerwiści oddają zółd na FON

BRZEŚĆ n. B. (Pat.). Akcja ofiarności społeczeństwa na FON zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio rezerwiści, odbywający ćwiczenia wojskowe w PKU Brześć n. B. zaoferowali na FON całkowity zółd, przypadający za okres ćwiczeń.

Wykaz zakazanych Żydom zajęć

BERLIN (Pat.). Rząd Rzeszy wydał ustawę, na której mocy zakazane zostały Żydom następujące zajęcia: udzielanie informacji o stosunkach majątkowych, lub osobistych, handel gruniami, pośrednictwo w handlu nieruchomościami, zarząd domami i majątkami ziemskimi, pośrednictwo w sprawach matrymonialnych z wyjątkiem pośrednictwa w sprawach matrymonialnych pomiędzy Żydami. Przekroczenie tych zakazów będzie karane więzieniem.

Odkrycie szczątków Leszka Czarnego w Krakowie

KRAKÓW (Pat.). Podczas przeprowadzenia robót instalacyjnych ogrzewania powietrzem w kościele o. o. Dominikanów w Krakowie pod posadzką skrzynkę metalową, zawierającą szczątki nieko ronanego króla Polski i księcia krakowskiego Leszka Czarnego. W prezbiterium kościoła wielkiego ołtarza znajduje się płyta z piaskowca z postacią stojącą Leszka Czarnego, płasko kuta, ze zniszczonym napisem gotyckim z 15 wieku. Według opinii historyków, tablica ta nie jest pier

wotna, tylko zrobiona w r. 1854 na wzór dawnej z 15 wieku. W r. 1856 znaleziono w skryzynie modrzewiowej, zupełnie zbutwiałej, kości i czaszkę, którą uznano za szczątki Leszka Czarnego. W tym to roku szczątki te przelozono do skrzynki metalowej i umieszczono je pod tablicą z czarnego marmuru z napisem łacińskim, podającym, że aktu tego dokonali o. o. Dominikanie w r. 1884 z wdzięczności dla swego dobrodzieja. Na tę właśnie skrzynkę obecnie natrafiono w czasie robót instalacyjnych.

Czołgi i wojsko z Egiptu do Palestyny

LONDYN (Pat.). Ministerstwo kolonii komunikuje, że 11 pułk huzarów oraz oddział czołgów w najbliższym czasie wyru

szy z Egiptu do Palestyny. Dwa bataliony piechoty brytyjskiej już znajdują się w drodze do Palestyny.

LOPP ofiarował dziennikarzom samolot

WARSZAWA (Pat.). W aeroklubie warszawskim odbyła się dziś uroczystość przekazania klubowi sprawozdawców lotniczych samolotu RWD 13 ofiarowanego przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa dla potrzeb dziennikarstwa polskiego. Uroczystość zgromadziła osobistości ze świata lotniczego z prezesem LOPP gen. Berbeckim na czele. Byli też obecni przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego a między in. płk. Fiumel, płk. Wolszlaeger i dyrektor PLL „Lot“ mjr. Makowski. Dziennikarstwo polskie reprezentowali: wiceprezes Związku Dziennikarzy R. P. Wierzyński, prezes syndykatu warszawskiego Wiewiórski, prezes klubu sprawozdawców parlamentarnych Osbergerowa, redaktorzy pism codziennych i członkowie klubu sprawozdawców lotniczych z prezesem Miciukiewiczem na czele. Między in. prezesa Zarządu Głównego LOPP gen. Berbecki wygłosił przemówienie, w którym życzył, by samolot ten przyczynił się do zdobywania przez prasę polską jak najwięcej świeżych i ścisłych informacji.

Demograficzne przesłanki

decydują o ważności lub nieważności małżeństwa w Rzeszy

BERLIN (Pat.). W piątek wieczorem ogłoszone zostało w dzienniku urzędowym Rzeszy nowe prawo małżeńskie, obowiązujące w całych Niemczech. Nosi ono tytuł „prawo w sprawie ujednostajnienia za wierania oraz rozwiązywania małżeństw w kraju Austrii i na pozostałych obszarach Rzeszy“. Podstawowym artykułem tego prawa jest, że ważność z punktu widzenia państwowego będą miały jedynie te małżeństwa, które będą zawarte w urzędzie

stanu. Prócz tego wprowadzone zostają zmiany w przepisach, dotyczących rozwo dów, przez co dziesiątki tysięcy małżeństw, żyjących w Austrii w separacji, uzyskają definitywny rozwód. W przyszłości udzielać się będzie rozwodów przede wszystkim w wypadkach, gdy małżeństwo nie przedstawia wartości dla państwa. Dalszym powodem do rozwodu będzie — prócz zdrady małżeńskiej — rzedcydowana niechęć z jednej strony do

posiadania potomstwa. Po przeprowadzeniu rozwodu dzieci powierzone będą w przyszłości nie tej stronie, która nie ponosi winy rozwodu, lecz tej, która wzbudza więcej zaufania. Prawo to wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1938 r.

Ogłoszenie prawa zaopatrzone zostało w obszarze uzasadnienia, w którym szczególnie podkreślony jest demograficzny punkt widzenia prawa.

Sejm przyjął ustawę o poprawie finansów samorządowych

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj przed południem odbyło się krótkie posiedzenie Sejmu poświęcone trzeciemu czytaniu ustawy o poprawie finansów związku samorządu terytorialnego.

Przed porządkiem obrad zabrał głos w sprawie osobistej poseł Sommerstein, protestując energicznie przeciwko wywodom pos. Hoppego, który na wstępie swego onegdajszego referatu mówił o „rozpedzeniu chmury żydowskiej, która zaciążyła nad miastami”.

Po oświadczeniu pos. Sommersteina przyśląpiono do czytania ustawy.

Sprawozdawca pos. Widański zauważył, że komisja rozważyła niezgodność w przepisach ustawy, wywołaną przyjęciem poprawki posła Białdźdzy.

Przyjęto ustawę z poprawką w trzecim czytaniu i na tym wyczerpano porządek obrad.

Interpelację wniósł p. Budzyński do ministra sprawiedliwości w sprawie p. Zygmunta Dworzeńczyka.

Na tym posiedzeniu zamknięto. Termin następnego posiedzenia podany będzie postom na piśmie.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 7 bm na posiedzeniu Komisji Administracyjnej Sejmu po wysłuchaniu referatu pos. Długosza uchylono decyzję Senatu z dnia 1 lipca o odrzuceniu projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Komisja postanowiła przedstawić na plenum Sejmu wniosek o uchwaleniu tej ustawy.

SPRAWOZDAWCY PARLAMENTARNI U MARSZ. SŁAWKA.

WARSZAWA. (Pat.) Marszałek Sejmu Walery Sławek, przyjął w dniu wczorajszym prezydium Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w osobach: p. red. Osbergerowej, p. red. Szroja i p. red. Micińskiego.

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcyjnych zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:

- 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu (roczny kurs maturalny do czerwca 1939 r. oraz półroczny kurs maturalny repetytoryjny do marca 1939 r.);
 - 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego;
 - 3) z zakresu I i II klasy gimn. nowego ustroju;
 - 4) egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.
- Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z sześciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowo egzaminują badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne sily fachowe.

PIĘGI USUWA
KREM CAZIMI METAMORPHOSA

Stanisław Sierżputowski

porucznik pułku piechoty Legionów Zuchowatych Józefa Piłsudskiego.
Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 9 lipca 1938 r. Wyprowadzenie zwłok z kościoła szpitala O. War. Wilno, do kościoła po-Trzyniarskiego odbędzie się dn. 10 b. m. o godz. 18-ej. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele dn. 11 b. m. o godz. 9-ej rano, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Antokolu.
Dowódca i Korpus Oficerów pułku piechoty Legionów Zuchowatych Józefa Piłsudskiego.

Niemcy prowadzą z Polską 51:33

KRÓLEWIEC. (Pat.) W sobotę rozpoczął się w Królewcu międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie gromadząc na boisku przeszło 6 tysięcy widzów. Na trybunie honorowej miejsca zajęli: konsul generalny R. P. w Królewcu Warchałowski oraz personel konsulatu. Na stadionie zebrali się również Kolonia Polska, która dopingowała naszych zawodników. Pierwszy dzień wykazał wyraźną przewagę Niemców, którzy wygrali w stosunku 51:33. A więc różnicą 18 punktów.

Zawody poprzedzone były zwykłymi przy międzypaństwowych rozgrywkach uroczystościami. Po odegraniu hymnów narodowych, wymianie pamiętek i defiladzie rozpoczęły się właściwe zawody.

W biegu na 100 m po dwóch fałstartach Zastona wysuwa się na czoło i pewnie wygrywa w b. dobrym czasie 10,6 sek. Polak miał w pobitym polu mistrza Niemiec słynnego Borchmeyera Niemca Graemera i Polaka Duneckiego. Zwycęstwo Zastona nad Borchmeyera wywołało dużą sensację w Królewcu.

W sroku o tycze zwycięstwo odniósł również Polak Morofczyk osiągając 4 m, drugie miejsce zajął Niemiec Hartman 3,90, trzecim był Niemiec Hanszwickel 3,70, a czwartym Polak Schneider 3,60.

Komisja administracyjno-samorządowa Senatu

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem sen. Artura Śliwińskiego zakończyła obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Komisja po referacie sen. Siemiątkowskiego przyjęła poprawki, między innymi uniemożliwiająca dzielenie gromady na dowolną ilość okręgów i określająca najmniejszy o krąg wyborczy gromadzki jako trzymandatowy, analogicznie jak przy okręgach wyborczych do rad gminnych.

W dalszym ciągu obrad komisja po referacie sen. Everta przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy.

Dyskusja szczegółowa nad tym projektem odbędzie się we wtorek.

Na tym niestety skończyły się sukcesy Polaków. Wszystkie następne konkurencje wygrali Niemcy.

W rzucie młotem Polacy nie odegrali żadnej roli. 1. Storch — Niemcy — 54,83. 2. Luź — Niemcy — 52,50. 3. Korbas — Polska — 45,0. 4. Węglarczyk — Polska — 44,81.

Na 400 m przez płotki Niemcy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca: 1. Durr 54,7. 2. Mayer 55,5. 3. Maszewski 56,5. 4. Drozdowski 58.

W trójsoku zwyciężył Niemiec Kotraschek 14,50 przed Polakiem Hoffmanem 14,25, Polakiem Luckhausenem 14,18 i Niemcem Woellperem 13,99.

Na 5 tys. m zwycięstwo odniósł znowu Niemiec Syring, który na ostatnim okrążeniu wysunął się na czoło i nie pozwolił sobie już odebrać prowadzenia. Czas Syringa

Bombardowanie Barcelony

BARCELONA. (Pat.) Lotnictwo gen. Franco bombardowało wczoraj w nocy i rano dwukrotnie Barcelonę. Pierwszy nalot miał miejsce o godz. 1 w nocy. Samoloty zrzucały bomby

w okolicy Moncada, raniąc 2 osoby. O godz. 10.30 rano dziesięć samolotów nadleciało od strony morza, zrzucając na miasto 15 bomb. 3 osoby zostały zabite, 4 ciężko ranne.

Nietakt rządu barcelońskiego

PARYŻ. (Pat.) Ambasada rządu barcelońskiego w Paryżu ogłosiła komunikat, który wywołał wrazenie skandalu w kręgach politycznych i finansowych Paryża.

Komunikat ten jest bowiem pewnego rodzaju publicznym piętnowaniem przez ambasadę hiszpańską sądownictwa francuskiego i francuskiej instytucji emisyjnej w sposób, który wyraźnie szkodzi interesom banku francuskiego. Komunikat oświadcza, iż w myśl instrukcji, które otrzymał od swego rządu, ambasada hiszpańska w Paryżu pragnie publicznie potwierdzić odbiór orzeczenia wydanego w sprawie zwrotu depozytu złota, złożonego przez bank Hiszpanii w banku Francji, depozytu, którego zwrotowi do ręk legalnego gubernatora banku hiszpańskiego przeciwstawiała się francuska instytucja emisyjna. Oświadczenie to ambasada hiszpańska pragnie poczynić publicznie wobec kół zainteresowanych sprawą depozytu o raz sfer finansowych.

Walka z dopływem ludności do miast w Niemczech

EBRLIN. (Pat.) Feldmarszałek Goering wydał w porozumieniu z ministrem finansów ustawę, mającą na celu zahamowanie odpływu ludności wiejskiej do miast. W myśl tej ustawy, małżeństwa, które otrzymano przed ślubem pożyczkę na urządzenie gospodarstwa, mogą być zwolnione od jej spłacania, jeżeli jeden z małżonków będzie pracował bez przerwy 10 lat w rolnictwie lub leśnictwie. Rolnicy, którzy przed zawarciem ślubu przez 5 lat pracowali w rolnictwie, mogą poza zwykłą pożyczkę otrzymać pożyczkę dodatkową w wysokości od 400 do 800 marek.

Rotszyldowie wywożą majątek z Czech do Anglii

MOR. OSTRAWA. (Pat.) Prasa czeska podaje, że Rotszyldowie z linii wiedeńskiej, którzy do niedawna byli współwłaścicielami zakładów wiktoriańskich a do dziś jeszcze są właścicielami rozległych majątków ziemskich na Śląsku Opawskim i Hulszynie, zwracali uwagę na swe stosunki majątkowe na terenie Czechosłowacji i przenoszą się do Anglii. W tych dniach wywieziono przez Pragę do Anglii z zamku Rotszyldów w Szilerzowicach wszelkie zbiory muzealne i wiele cennych zabytków i kosztowności. Czeska prasa narodowo-socjalistyczna domaga się stanowczo zabronienia Rotszyldom wywozu do Anglii całego majątku, wypracowanego ręką czeskiego robotnika.

Samochód pod opieką dziecka

POZNAŃ. (Pat.) Do Inowrocławia przyjechał pewien właściciel ziemski i pozostał przed jednym z hoteli samochód pod dozorem 11-letniego chłopca.

Chłopiec począł manipulować przy mechanizmie wozu i mimowoli puścił go w ruch. Samochód począł jechać tyłem po całej jezdni z jednej strony ulicy na drugą. Po drodze najechał 76-letnią kobietę i 53 letniego kowala i o mało co nie wjechał do sklepiku Wkońcu wpadł pomiędzy dwa samochody, które poważnie uszkodził. Tu zdołano dopiero maszynę zatrzymać. Oliary wypadku odwieziono do szpitala.

Przygotowania w Paryżu do rocznicy wzięcia Bastylii

PARYŻ. (Pat.) Corocznie w noc 14 lipca, jakoteż w noc poprzedzającą i następującą po narodowym święcie francuskim, jedną z głównych atrakcyj były tańce uliczne. Na podstawie specjalnych pozwoleń władz policyjnych, na wszystkich mniej ruchliwych ulicach Paryża tłum mógł na środku jezdni tańczyć przy zaimprowizowanej muzyce. Policja wstrzymywała wówczas w tym miejscu na czas trwania tańca ruch samochodowy.

W czasie pobytu królestwa angielskich przywydywane były również tego rodzaju zabawy i tańce uliczne. Obecnie prefektura policji wydała rozporządzenie, na mocy którego zabawy i tańce uliczne będą dozwolone nie tylko w nocie 13, 14 i 15 lipca, jak co roku, lecz również w nocie 16 i 17 lipca do godz. 12.30, w drugi dzień pobytu królewskiej pary brytyjskiej, tj. 20 lipca przez całą noc i rano.

Nowy śmiarczoosny wystrzałek

SZTOKHOLM. (Pat.) Tuteljszy konstruktor broni Rehnberg przerobił karabin systemu Mausera na karabin maszynowy mogący dać 450 strzałów na minutę. Ten nowy karabin maszynowy waży tylko o 50 gramów więcej od normalnego Mausera. Próby strzelania w obecności fachowców wojskowych dały wyniki zadawalające.

Pogrzeb Zuzanny Lenglen

Na pogrzebie reprezentowany był król szwedzki Rok do Legii Honorowej

PARYŻ. (Pat.) Pogrzeb najlepszej tenisistki świata Zuzanny Lenglen który zgrozmadził w Paryżu w orszaku pogrzebowym tysięczne tłumy.

Na pogrzebie reprezentowany był francuski minister oświaty przez swego szefa gabinetu. Król szwedzki Gustaw V reprezentowany był przez ministra Szwecji, akredytowanego w Paryżu. Maharadza Kapurthalah wziął osobiście udział w pogrzebie.

Minister oświaty p. Jean Zay oświadczył że tylko przedwczesna śmierć przeszkodziła przyznaniu Zuzannie Lenglen legii honorowej. Lenglen zmarła w wieku lat 39. Legia honorowa przyznawana jest o sobom dopiero po ukończeniu przez nie lat 40. Już w tym roku Lenglen wpisana została na listę tych, którzy mają być przedstawieni do legii honorowej

Pomoc sowiecka dla Chin

SZANGHAI. (Pat.) Wczoraj zabito w mieście 4 Chińczyków, podejrzewanych o sprzyjanie Japończykom. Według nadchodzących tu wiadomości, wpływy komunistyczne w łonie Kuomintangu wzrastają z każdym dniem. Akcja pomocy sowieckiej dla Chin staje się coraz bardziej ożywna. Liczba sowieckich pilotów i mechaników lotniczych w Chinach przekracza już

500 ludzi. Sowietkie oddziały zmotoryzowane, na które dowódcztwo chińskie bardzo liczy, mają w najbliższym czasie wyruszyć na front. Jednocześnie agenci sowiecy prowadzą wyjątkową akcję propagandową przeciwko Japończykom w Mandżukuo, gdzie starają się wywołać rozruchy i zamieszki.

Trucicielka skazana na śmierć

LEODIUM. (Pat.) Sąd przysięgłych w Leodium potwierdził winę wdowy Marii Becker oskarżonej o dokonanie zabójstwa, usiłowanie dokonania 5 innych morderstw i kradzieże. Dawała ona swym o-

fiarom — przeważnie starszym kobietom, które zwabiała pod pozorem leczenia — trujące dawki digitaliny.

Na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał Marię Becker na śmierć.

Dziś otwarcie wystawy „Drzewo-Drzewno-Drzeworyt”

Komitet „Dnia Lasu” przy poparciu finansowym dyrekcji lasów państwowych urządza w czasie od 10 do 23 lipca r. b. (w godzinach od 10—15) wystawę „Drzewo — Drzewno — Drzeworyt”. Wystawa ta zorganizowana została najpierw w Warszawie, a po Wilnie przeniesie się do innych większych miast Polski.

Wystawa ma na celu wykazanie korzyści, jakie mamy z lasu, między in. i w przemyśle artystycznym, w którym matryce do drzeworytów wyrabia się z drzewa.

Na wystawie jest 125 ekspozycji — drzeworytów następujących artystów: Edmunda Barłomiejszkiego, Stanisława Brzeczowskiego, Tadeusza Cieślowskiego (syna), Stanisława Chrostowskiego, Zofii Fijałkowskiej, Jadwigi Chładkówny, Stanisława Jakubowskiego, Mieczysława Jurgielewicza, Janiny Konarskiej, Bogny Kraśnodębskiej - Gardowskiej, Tadeusza Kułsińskiego, Stefana Mroźewskiego, Janiny Nowotnowej, Wiktora Podolskiego, Adama Polławskiego, Pawła Stellera, Konstantego Sopoćki, Wandy Telekowskiej, Ludwika Tyrowicza i Wacława Wąsowicza.

Zwiedzający mogą na podstawie kartalogów zamawiać drzeworyty

Wystawa mieści się na parterze dyrekcji lasów przy ul. Wielkiej 66. Wstęp bezpłatny. Otwarcie nastąpi 10 bm. o godz. 13.

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE USUWA
ODCISKI
BRODAWKI I ZGRUBIENIA
SKÓRY
PŁYN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Święto ułanów zaniemeńskich

9 bm., w dzień święta pułku ułanów zaniemeńskich, odbyło się o godz. 9 w kościele garnizonowym nabożeństwo, w czasie którego podniósł kazanie wygłosił ks. proboszcz dr Śledziwski. Na bożeństwie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych, prezydent miasta i przedstawiciele władz cywilnych.

O godz. 10.30 na pl. Marszałka Piłsudskiego zebrali się pułk w całym szuku. Przybyli generał Rudolf Dreszer, prezydent miasta dr Maleszewski, wiceprezydent miasta Nagurski, rada miejska in corpore, przedstawiciele władz administracyjnych, wielu oficerów i podoficerów pułku i stawiła się licznie publiczność.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzezypospolitej, Pana Prezydenta RP i Marszałka Śmigłego Rydzę, dowódca pułku wygłosił przemówienie prosząc prezydenta miasta o przyjęcie pułkowej odznaki pamiątkowej wraz z dyplomem dla podkraszenia licznych i serdecznych więzów, które łączą pułk z miastem, a w szczególności na pamiątkę kwietniowych dni 1919 roku, kiedy pułk — wchodząc w skład brygad pułk Beliny — walczył o Wilno wraz z powiatkami wileńskimi przy udziale lud-

ności wileńskiej.

W odpowiedzi prezydent miasta dr Maleszewski podkreślił, że tym uczuciom pułku odpowiadają niemniej szczerze i gorące uczucia miasta w stosunku do pułku i dla podkreślenia tej łączności miasto wręczy pułkowi pamiątkowy ryngraf z Matką Boską Ostrobramską.

Uroczystość ta została uświetniona przez asystę b. licznych przedstawicieli wojska i delegacje różnych pułków, z pośród których delegacja pułku ułanów poznańskich z dowódcą pułku na czele udekorowała pułk ułanów zaniemeńskich swą odznaką pamiątkową.

Po dekorowaniu starych zasłużonych ułanów, nastąpiła defilada, którą przyjął Rudolf Dreszer w asyście prezydenta miasta, byłych dowódców pułku ułanów zaniemeńskich oraz dowódcy pułku ułanów poznańskich.

O godz. 12.30 warszawska rozgłośnia transmitywała na wszystkie stacje radiowe piękną audycję piosenki kpt. Stanisława Ciepielowskiego. Audycja była nadana z powodu święta pułkowego oraz z powodu uroczystości nadania odznaki pułkowej m. Wilno.

O godz. 14 w pięknie udekorowanej ujeżdżalni pułkowej odbył się w koleżeńskim, podniosłym nastroju wspólny obiad żołnierski. Wśród pełnych werwy ułanów i wysokiej ideowości przemówień największe wrażenie wywarły słowa generała Rudolfa Dreszera, który nawiązał do serdecznej łączności pułku z miastem i miasta z pułkiem, a w dalszym ciągu nawiązał do łączności z bratnim pułkiem ułanów poznańskich.

Mjr. Chłapowski z poznańskiego pułku ułanów, potomek gen. Chłapowskiego z 1831 r., ofiarował na obiedzie żołnierskim pułkowi piękny obraz historyczny ze zbiorów rodzinnych, dotyczący historii pułku ułanów zaniemeńskich z czasów swego dziada. Mjr. Nowina Nowicki, jako reprezentant weteranów pułku z roku 1919 — 20, ofiarował pułkowi inny obraz, ufundowany ze składek koleżeńskich i dotyczący również historii pułku z tego okresu.

Po obiedzie żołnierskim odbyło się zebranie oficerskie z udziałem wszystkich starych ułanów zaniemeńskich, przybyłych najazd nawet z najdalszych stron Rzezypospolitej.

Kartel hamuje rozwój radiofonii

We Francji 12 zł., u nas 51 zł., w Ameryce 3 zł., a u nas 25 zł.

Modne jest dziś hasło radiofonizacji kraju. Polskie Radio wszystkimi możliwymi drogami dąży do tego, by zwiększyć swój „stan posiadania”. Czy to stosując ulgi w abonamencie, czy to urządzając rozmaite konkursy z nagrodami. W miastach na dachach rośnie coraz gęstszy las anten (właściwie nie las, ale pajęczyna stalowych nici). We wsiach, mimo przysłowiowej nędzy, również coraz liczniejsze są „tyki” z antenami.

Jedną z zasadniczych przeszkód, które hamują ten „pochód radiofonizacji”, stanowi cena aparatów radiowych. Jest ona stanowczo za wysoka. Nie każdy może sobie pozwolić na prawie 200-złoty wydatek. Radioodbiornik w naszych czasach powinien być artykułem pierwszej potrzeby, tymczasem z powodu dużych kosztów należy on jeszcze dotąd do rzeczy o charakterze luksusowym. Powstaje pytanie dlaczego tak jest? Czy wytwórnie nie mogą wyprodukować taniego dobrego aparatu, który byłby dostępny dla wszystkich? Czy redukując trochę swe zyski, nie potrafiłyby tego dokonać?

Według zdania fachowców byłoby to najzupełniej możliwe, gdyby nie jeden szczegół. Oto na terenie Polski działa sprawnie organizacja o dzwicznej nazwie, znana dobrze i w innych gałęziach gospodarczych. Na imię jej: kartel. A chodzi o lampy.

Sprawa lamp, używanych do radioodbiorników, znajduje się w mroku, który trzeba rozświetlić. Ciężkim wydaje się być przede wszystkim ten fakt, dlaczego identyczny komplet lamp radiowych jednej i tej samej fabryki kosztuje w Polsce aż 51 zł, we Francji zaś tylko 12 zł i 150 gr?

Agencja „Kabel” (z dnia 6 lipca br.) podaje jeszcze bardziej ciekawe cyfry: „Produkowana przez holenderskiego monopolistę — Philipsa lampa typu AL 2 kosztuje u nas 25 zł, gdy równoważny typ produkcji amerykańskiej (RCA) tylko 3.20 zł (w przeliczeniu). Przy innych typach różnica są podobne, dla popularnego więc odbiornika 4—5-lampowego różnica ceny samych lamp sięga nieraz 80—100 zł. W tym samym stosunku są również ceny pozostałych części aparatów radiowych, co powoduje, iż wskutek monopolistycznego stanowiska koncernu Philipsa w Polsce, roz-

wój radiofonizacji, tak ważny nie tylko kulturalnie, ale i z uwagi na najistotniejsze potrzeby państwa jest utrudniony i znajduje się w daleko gorszych warunkach, niż np. w bogatej Ameryce”.

Jak do tego doszło? Następującymi drogami: „Z chwilą zapoczątkowania radiofonii w Polsce, krajowy przemysł elektrotechniczny uzyskał szerokie podstawy rozwoju. Niestety

interwencja firm zagranicznych opartych na kapitałach międzynarodowych, spowodowała zawładnięcie rynku krajowym przez obcokrajowy przemysł radiowy. Z bezwzględnej walki konkurencyjnej zwycięsko wyszła firma holenderska Philips. Od r. 1930 rozpoczyna się okres całkowitej hegemonii Philipsa na rynku polskim. Stan ten trwa do chwili obecnej ze szkodą dla rozwoju rodzimego prze-

mysłu. Zasobność Philipsa i jego bezwzględna polityka przemysłowa spowodowała upadłość szeregu placówek krajowych, względnie podporządkowanie się nakazom firmy.

Wykorzystując braki naszej ustawy patentowej, Philips uzyskał opatentowanie szeregu znanych już patentów na produkcję lamp radiowych oraz stosowanie układów odbiorczych. Jednocześnie, drogą poufnego porozumienia, z międzynarodowymi towarzystwami radiowymi, wzamian za odstąpienie rynków obcych, Philips otrzymał wyłączność rynku polskiego oraz reprezentację praw patentowych firm umownych (RCA, Telefunken, Marconi). Lampy Tungstama, wytwarzane początkowo w warsztatach Philipsa, a obecnie we własnej fabryce, objęte są również porozumieniem kartelowym. Uprzywilejowanie Philipsa umożliwiło mu dyktowanie cen. Ceny lamp amerykańskich wynoszą przeciętnie zaledwie 16,5% analogicznych cen Philipsa w Polsce”.

Powyższe fakty są zatrważające. Ogromne sumy zabiera kartel z Polski za granicę. Dzieje się to w chwili, kiedy u nas panoszy się bezrobocie, kiedy wszystkim włączana jest do głowy zasada „zaciskania pasa” i „jak najdalej idących oszczędności”.

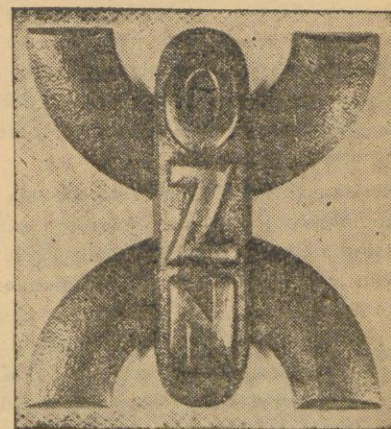
Kartelowy klucz Philipsa, dyktując według własnego uznania ceny polskiemu konsumentowi, nie liczy się bynajmniej z postępowaniem. W Ameryce od paru już lat używane są o wiele lepsze i trwalsze lampy metalowe. W Polsce o nich w ogóle nie dotychczas nie słyhać.

W taki sposób kartel zatarasował drogę rozwojową radia w Polsce. I na nie się zda wszelka propaganda, jeśli obecny stan na „rynku lampowym” nie ulegnie zmianie.

W dotychczasowych warunkach wieś polska otrzyma współczesne radioodbiorniki najprędzej za sto lat.

Anatol Mikułko.

Odznaka organizacyjna OZN



Oboz Zjednoczenia Narodowego wydał ostatnio znaczek organizacyjny, przeznaczony dla swoich członków. Znaczek przedstawia trzy połączone ognia łańcucha, symbolizujące zjednoczenie. Na środkowym ogniu umieszczone są inicjały Obozu — O. Z. N.

Znaczki te mogą nosić tylko członkowie Obozu.

Otwarcie Wakacyjnego Instytutu Sztuki w Wisło

W dniu 5 bm. został otwarty tegoroczny wakacyjny instytut sztuki w Wisło. W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział kurator okręgu szkolnego śląskiego p. Zawadzki, starosta cieszyński p. Płackowski, komisarz rządu dla gm. Wisła p. Miedniak i inni.

Przemówienie powitalne wygłosił jako gospodarz ziemi śląskiej starosta cieszyński, imieniem gminy Wisły komisarz Miedniak oraz delegat p. ministra w. r. i o. p., kierownik instytutu, radca Michał Rusinek.

W dniach 4, 5 i 6 bm. odbył się odczyt Juliusza Kaden Bandrowskiego o mowie polskiej oraz jego wieczór autorski, z zakresu muzyki oraz odczyty prof. Zd. Jachimeckiego i T. Szelińskiego.

W dniach następnych odbędą się odczyty Bcy Zelenkiego, B. Suchodolskiego, A. Bohdziewicz, T. Czachowskiego, Karola Irzykowskiego, J. Lorentowicza i L. Pomrowskiego.

Ponadto odbędzie się wieczór autorski M. Kuncowiczowej, wieczór recytacji Mariusza Maszynskiego. Koncert Eugenii Umińskiej i Zygmunta Dygasa, wieczór poezji regionalnej itp.

Wakacyjny instytut sztuki w Wisło liczy około 150 słuchaczy.

Czynne są sekcje: muzyczna, dyskusyjna, recytacyjna, malarska, fotograficzna i sportowa.

7 milionów osób bez obywatelstwa

WIEDEŃ (Pat). Z dniem dzisiejszym zniesione zostało obywatelstwo austriackie. Mieszkańcom Austrii nadane być może obywatelstwo niemieckie tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

DRUSKIENIKI

101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWĘGŁOWE TLENOWE PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO. INHALATORIA. IRYGACJE I PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE. PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskenikach, Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju za granicą

Pierwsza wyprawa polskich alpinistów w góry Korsyki

Ekspansja polskiego alpinizmu zatacza coraz szersze kręgi. Oprócz organizowanych co pewien czas wypraw w góry egzotyczne (Andy Atlas, Kaukaz, Spitzbergen) i prowadzonych co roku obozów treningowych w Alpach, poszczególni członkowie klubu wysokogórskiego P.T.T. dokonywują na własną rękę wypraw w mało zbadane tereny górskie.

W dn. 9 lipca opuszcza Warszawę pierwsza wyprawa polskich alpinistów w góry Korsyki. W skład dwuosobowej ekspedycji wchodzi: Zofia Bernadzikiewiczowa, uczestniczka zeszłorocznej wyprawy alpejskiej klubu wysokogórskiego i dr Tadeusz Bernadzikiewicz, który brał udział w kilku wyprawach klubu w góry obce.

Jak wiadomo, góry Korsyki są nieco wyższe od Tatrz (najwyższe wzniesienie Monte Cinto 2.710), o wiele bardziej dzikie i mniej schodzone. Wspaniałe granitowe urwiska Korsyki po dziś dzień w zna-

cznej części oparły się działalności zdobywczej wysokogórców, aczkolwiek Korsyka odwiedzana jest dość często przez alpinistów z szeregu krajów europejskich.

Działalność alpinistyczna na Korsyce była specjalnie intensywna w latach przedwojennych. Po wojnie większe ożywienie wykazuje rok 1937, w którym zwiędają Korsykę: dwuosobowa wyprawa niemiecka (wśród jej uczestników J. Schmidbauer, uczestnik drugiego przejścia słynnej północnej ściany Matterhornu), czterosobowa wyprawa austriacka i dwuosobowa wyprawa alpinistów włoskich (m. in. znany himalaista i podróżnik inż. p. Chiglione).

Wyprawa polskich alpinistów czynna będzie na Korsyce w miesiącach lipcu i sierpniu. Program wyprawy przewiduje eksplorację szeregu najmniej zbadanych i najbardziej dzikich gniazd górskich Korsyki.

W sprawie wyprawy polskiej w góry Kenay i Kilimandzaro

W związku z notatkami, jakie ukazały się w niektórych piśmiech stołecznych, kierownik polskiej wyprawy naukowej w Góry Kenay i Kilimandzaro w Afryce prof. dr Andrzej Klisiewicz oświadczył przedstawicielom PAT w Lwowie, że komunikaty te zostały umieszczone w prasie bez jego wiedzy. Wy-

prawa do Keny i Kilimandzaro została przedłożona do czasu definitywnego ukończenia przygotowań i nie jest wykluczone, że wyruszy ze Lwowa w ciągu września. Skład wyprawy i termin wyruszenia podany zostanie w stosownym czasie do wiadomości ogółu.

Kiermasz na bulwarze

Paryż, w lipcu.

W czasie dyskusji na temat wileńskiego Kazika“ padł kilka razy argument bardzo trafny: skoro w Paryżu na najbardziej eleganckich ulicach od czasu do czasu pojawiają się stragany, nie ma powodu, żeby w Wilnie nie pozwolić raz do roku na doroczny jarmark na Placu Katedralnym lub Łukiszkach. W istocie w niektóre dni place i ulice Paryża są skąd inąd bardzo starannie utrzymane i bardzo piękne niekiedy, pokrywają się setkami straganów, przeważnie nie aprowizacyjnych. Można trafić na to zarówno na rue Mouge, jak na bulwarze Raspail lub przy Port Royal.

Tym razem jednak chodzi mi o coś innego. Przed dwoma tygodniami na sąsiednią ulicę koło mego mieszkania przyjechały ogromne wozy, zaprzężone w stare, połamane samochody. Takie same domki na kółkach, jakie zwykli posiadać wędrowni komejdanci. Jedną za drugą budy stanęły na chodniku (żeby nie zajmować miejsca na jezdni), poczem z francuskim pośpiechem w przeciągu tygod-

nia zainstalowano na przyległym, ruchliwym bulwarze St. Michel szereg kiosków.

Wiadomo powszechnie, iż aby zrobić majątek na nowych niezawodnych maszynkach do kołdunów, albo na zatraskach do kratów, trzeba znaleźć kapitalistę, któryby wykupił patent i rozpoczął masową produkcję. Ponieważ zaś kapitaliści nie są skorzy do popierania nowych wynalazców (chyba, że chodzi o szybkostrzelny karabin maszynowy) młody wynalazca debiutuje zazwyczaj na rynku, gdzie ochryplym głosem zachwala swoje nierdzewiące ostrza do brzytwy i niezastąpione szelki. W tej chwili na wielu bulwarach w różnych okolicach miasta odbywają się takie kiermasze, jest tam prawdziwa orgia tych drobnych, a czasami wcale pożytecznych wynalazczków.

Te doroczne, letnie targi mają również inny cel. Wtedy, gdy jest już tak duszno i gorąco wszyscy wychodzą z domu i bardzo chętnie idą piechotą do pracy lub z niej powracają. Na ogół cudzoziemiec jest zawsze nieco uderzany niezbyt wielkim ruchem pieszym na ulicach (w odróżnieniu

od olbrzymiego ruchu motorowego). W porównaniu z Wiedniem, czy Warszawą — Paryż wydaje się w dzień wyludniony. Dopiero, gdy się zejdzie do metra i zobaczy wciąż przepelnione w niektórych godzinach pociągi kolejki podziemnej — tajemnica się wyjaśnia. Przeciętnie paryżanin spędza około godziny w metrze, i oto dlaczego ulice są puste. Co innego latem. Każdy wyłazi chętnie ze swojej nory, żeby się przyjrzeć i pogrzeać na słońcu. Wtedy właśnie sklepikarze zastawiają na niego pułapkę.

Stoliki i stragany na bulwarach to są bezwzględnie ekspozytura sklepów, tak jak t. zw. bukińnicy, księgarze nad Sekwaną, posiadają swoje własne księgarenki. Na przechodnia czatuje teraz wszystko: sznurowadła, bielizna, naczynia, różne okazjone świecidełka, książki, nawet Larousse ustawia swoje kioski i targuje encyklopediami.

Skoro już udało się zwać przez chodnia praktyczną spinką do kołnierzyków, tanim mikroskopem (za 5 zł. można kupić mały mikroskop) w którym drobne żyjątka świadczą o nieodzownej potrzebie posiadania przynajmniej szklą powiększającego za pięć frs., teraz trzeba tego przechodnia zatrzymać na dłużej i wciągnąć w wir bazaru. Do tego służy

trzeci rodzaj straganów — kioski rozrywkowe. Najniebezpieczniejsze są oczywiście cukierki i orzechy, w paski, krajane kokosy, ciastka spod ciemnej gwiazdy i jakieś jeszcze lepkie, słodkie przetwory, bardzo skutecznie zapalające żołądek. Dla osób rycerskie go ducha przeznaczone są małokalibrowe karabinki i pistolety, dla zręcznych natomiast piłki ze smat do zbijania blaszanych pudełek, ustawionych w piramidy. Ostatnia zabawa nie jest wcale tak łatwa, jak by się mogło wydawać. Nie widziałem jeszcze nikogo, kto by zbił wszystkie dzie więć pudełek.

Jednak największym powodzeniem cieszy się loteria państwowa. We Francji jest ona ogromnie popularna; w sprzedaży są dziesiąte części biletu po 11 frs., ciągnięcie odbywa się raz na miesiąc, przy czym istnieją jeszcze dodatkowe ciągnięcia z okazji wyścigów konnych. Na bazarze można wygrać bilety loteryjne za 1 frs. Tych kiosków jest najwięcej i są one najbardziej oblegane przez tłum.

W powietrzu czuje się już w całej pełni wakacje, nastrój świąteczny coraz bardziej się wzmacnia. To zbliża się 14 lipca a zaraz po nim przyjazd angielskiej pary królewskiej.

ernö.

Kupując czekoladę mleczną lub deserową

ATRI

firmy A. PIASECKI S. A. znajdzie konsument w każdej tabliczce kartkę z objaśnieniem, jak może otrzymać powieść

P. A. Ossendowskiego „Pierścień z krwawikiem”

Cicho sza Nos dla tabakierzy

Podczas obecnej dyskusji rolniczej w Sejmie padły ciekawe cyfry. Ilość siewników, używanych przez drobną własność w woj. poznańskim wynosi 32 tysiące, podczas kiedy drobna własność w woj. wileńskim posiada tylko... 20 siewników. Cyfry mówią same za siebie!!

Ale dlaczego tak jest? Minęły już dawno te czasy kiedy nasz rolnik był na prawdę wstecznikiem. Przed wojną łubin siał tylko wielka własność, rowerem jeździł wyłącznie panie z dworu i tylko pani sadziła truskawki. A dziś? Skądże więc to nielaska na siewniki? Widocznie coś tutaj szwankuje, albo w samych siewnikach, albo w organizacji sprzedaży. Widocznie i przemysł maszyn rolniczych nie dostosował się, jak tyle innych, do potrzeb naszej wsi. A w takim razie, warto mu przypomnieć przysłówie o nosie i o tabakierze.

Postęp rolny naszej wsi idzie wolno nie z winy wsi. Oto n. p. wsi nadarczańskie cztery lata temu złożyły podania o komasację. I dotychczas, ani słychu, ani dychu. Nie komasują i koniec.

Wszyscy działacze i wszyscy urzędnicy na wsi zgodnie twierdzą jedno... że wieś sama żąda „nowinek” i nieraz idzie za daleko (np. nieraz nad stan kupują rowery), nigdy jednak nie jest odwrotnie. Widocznie przemysł rowerowy umiał dostosować się do wymagań klientów, a przemysł maszyn rolniczych nie umiał. Nie zawsze winien jest chłop, tam, gdzie nie widać postępu.

N. N. N.

Kłopoty milionerów

Barbara Hutton, spadkobierczyni milionów słynnego Woolwortha rozwiodła się po raz drugi, po czym wstąpiła w związek małżeński po raz trzeci. Drugi jej mąż, duński hrabia, robi swej eks-matłonce trudności z wychowaniem dziecka.

Niejaka Heddi Heusser zatarasowała się w podmiejskiej willi nowojorskiego milionera Rollo Blancharda i oświadczyła, że póty willi tej nie opuści, dopóki wzmiankowany milioner się z nią (oczywiście z Heddi, nie z willą) nie ożeni. Swe matrymonialne pretensje opiera energiczna niewiasta na prezentach, jakie od milionera poprzednio otrzymywała.

MILIONERKA I POSAGOŁOWCA.

Jest w „Pieniądzu” niedawno zmarłego Andrzeja Struga kapitalna scena rozkocharia w sobie i obrabowania uwiedzionej miliarderkę Jenny przez przystojnego apasza paryskiego. Jenny Struga miała ordynarnie brzydkią twarz. Barbara Hutton była i pozostała urodzą kobietą. Jenny doznała straszego wzdęcia ze strony uwodziciela. Barbara Hutton przeżyła rozczarowanie z powodu swego pierwszego męża gruzińskiego księcia Mdivani. Trzej bracia Mdivani, Gru zini o kulturze rosyjskiej, chlapy na schwał, o dosyć wątpliwym tytule księżym i moc no wątpliwych zasadach moralnych, uwija li się w swoim czasie wśród snobistycznie nastawionych bogatych Amerykanek w niebezpiecznym wieku i robili jeden za drugim oszalałe kariery matrymonialne, utrwalając swą sławę posagołowców. Jeden z nich gładko zabrał się do posagu Barbary Hutton. Ta jednak dosyć rychło się zorientowała w sytuacji, przeprowadzając rozwód z czarnookim, obrotym synem Kaukazu i wychodząc zająć za arystokratę duńskiego. I tu jak widać spotkał ją zawód. Do trzech razy sztuka: Barbara Hutton po raz trzeci próbuje szczęścia na ślubnym kościele.

STARZY I MŁODZI.

Stary Woolworth, zakładając swe uniwersalne magazyny, w których ceny towarów zawierały się w nader przystępnych granicach 5 i 10 centów, z pewnością marzył o innej karierze życiowej swych potomków po mieczu czy kądzieli. Businessmeni amerykańscy starej daty, o pokroju założyciela dynastii naftowej Rockefellerów czy dynastii kołowej Carnegiech czy dynastii bankierskiej Morganów, mieli — w g szczęśliwego wyrażenia pewnego Amerykanina — dynamit w żyłach i zdrowy, purytański, mieszkający dekadentyzmem dzisiejszej młodzieży amerykańskiej pogląd na życie. Ich hasłem było zdobywanie i walka. Hasło potomków brzmi: używanie i szukanie wrażeń. Starzy szli w życie z rozmachem pionierów, młodzi — wchodzi w nie za tarczą odziedziczonych milionów miękko krocząc po drodze, z której usunięte zostały grudy. Może w tym leży przyczyna rozczarowań takiej Barbary Hutton, której los dał pieniądze i urodę, lecz nie dał barto i znajomości ludzi. Obu tych wartości nie mogła zdobyć dziedziczka milionów Woolwortha, patrząc na świat z głębi edredonowych puchów i przez kryształową szybę pałacu. A teraz to się mści, jak zemściło się na Jenny Andrzeja Struga. Problem schodzenia młodego pokolenia bogatej klasy na manowce poruszony został obszernie przez czołowego pisarza amerykańskiego Teodora Dreysera w „Tragedii amerykańskiej”.

RYZYKOWNY PROCEDER.

Okupacja willi milionera przez łaknącą bogatego męża niewiastę stanowi wypadek niecodzienny nawet dla przyzwyczajonej do wszelkich ekscentryczności Ameryki. Podłożę tej okupacji jest typowo amerykańskie: asystowanie osobie płci żeńskiej, a zwłaszcza obdarzanie jej prezentami czy pieniędzmi pociągają za sobą w Ameryce skutki z reguły znacznie poważniejsze niż w Europie. Biada mężczyźnie, który pozwolił sobie na tego rodzaju proceder jedynie dla flirtu. Za niewiastą, która wyciągnie z tego konsekwencje matrymonialne staną wszystkie

sądy amerykańskie z całym swym autorytetem i zmuszą niebachnego adonisa do zaślubienia obiektu jego zaleceń lub też do „beknięcia” takiego odszkodowania, że mu się raz na zawsze odechce podobnych eksperymentów. Setki płochych donżuanów przeklinają swą lekkomyślność i płacą, słono płacą. Może i w danym wypadku milioner Blanchard uzyska ewakuację okupowanej willi przy pomocy czeku, zaopatrzonego w cztero- lub pięciocyfrową liczbę.

PRACA I JEJ OWOCE.

W żadnym innym kraju Stary Testament nie jest tak rozpowszechniony, co w Ameryce Północnej. Nigdzie, poza Ameryką, nie znajdziemy tylu ludzi, cytujących z pamięci całe wersety Pisma Św. Nigdzie jednak może kult pracy nie jest tak rozpowszechniony, jak w Ameryce, mimo że jeden z biblijnych wersetów mówi o pracy, jako o karze za grzech pierworodny. Sprzeczność tę godzi wnikiwie w filozofię purytyzmu, który głosi, że Bóg kazał człowiekowi czynić dobre, a zasięg dobroczynnego działania ludzkiego będzie tym większy, im większą ilością dóbr doczesnych człowiek będzie dysponował. Ze zaś ilość dóbr zależy od intensywności ich zdobywania, czyli od pracy, przeto prostą konsekwencją purytańskiego

poglądu na świat jest praca, kult pracy, gromadzenie dóbr, utylitarizm. Nikt tyle nie łoży na cele dobroczynne, oświatowe, naukowe, lecznicze co Amerykanie, a zarazem nikt tak nie pracuje, nikt tak nie szarpie się w wywyższonej pogoni za dolarem. Oto amerykańska filozofia. Oto amerykańska praca i jej owoce.

System — trzeba to przyznać — dość harmonijny, o ile tylko harmonizują ze sobą dwa czynniki: zagarnianie i rozdawanie. Stary John D. Rockefeller zagarnął miliardy i rozdał miliardy na uniwersytety, na szpitale, na walkę z rakiem, na spedycja, na egiptologię. Gdy jednak wyeliminuje się pracę i pozostawi się jedynie jej owoce — pieniądze i gdy przy tych pieniądzach stanie osobnik o niezbyt uszytywnionym kręgosłupie moralnym — zaczyna się Dreyserska „Tragedia amerykańska”, zaczynają się kłopoty milionerów.

Często gęsto na łamach prasy zagranicznej zwłaszcza amerykańskiej wyłamują się wiadomości z życia milionerów i często gęsto przewija się w tych wiadomościach czarna niać posmaczek dosyć cierpki. W życiu tych „górnym dziesięciu tysięcy” nie wszystko i nie zawsze układa się tak, jak by pragnęli i jak by sobie wyobrażał świat nie-milionerów. N.

„Car Puszka”, „Gruba Berta” i nowoczesna artyleria

Artyleria — broń urodzonych wodzów, Bonaparte, Bema, Kościuszki. Ta, która przygotowuje zwycięstwo i osłania schodzi z pola bitwy, osłaniając swym morderczym ogniem cofające się oddziały. Powstała z łuku, prymitywnej strzelby pierwotnego człowieka i mimo tyłowej ewolucji nie powiedziała swojego ostatniego słowa. Nieustannie się ulepsza. Coraz szybsza, celniejsza, trwalsza.

Kiedy powstała? — Z chwilą gdy człowiek zrozumiał, że nad siłami mięśni jest coś silniejszego, coś, co może rozsadzić mury połączonych fortec, powstała artyleria, jako broń atakująca. Jeszcze nie tysiąc lat przed narodzeniem Chrystusa, zaczęło budować wielkie proce, z których siłą skręconych lin wyrzucano na przeciwnika i jego obwarowanie ogromne kamienie. Machiny takie, pod różnymi postaciami, przetrwały aż do końca XIII wieku. W 1313 roku po wynalezieniu prochu przez Schwartza pozostała broń palna, była to rurka w obsadzie lub bez, o mizernej wytrzymałości śmiesznej nośności i celności pocisków. Taka „strzelba” słała się wzorem do budowy wielkich „harmat”, dużych, połączonych rur, nabijanych prochem i kulą. Służyła ona do rozbicia wylotu w murze, jednak wiele trudu i pracy kosztowało ustawienie jej pod właściwym kątem, a oddanie wystrzału wymagało nieładła odwagi. Niewiele też przynosiła pożytku — czasem większe szkody wyrządzała własnym bojownikom, aniżeli przeciwnikowi.

Wiek XIV, był wiekiem rozwoju artylerii. Zaczęło odlewać lufy z brązu i kuć z żelaza, a szybkość ognia wynosiła już... jeden strzał na godzinę. W tym czasie budują działą z mechanizmem podniesienia, a Francja posiada już 5.000 dział różnych kalibrów. Zastosowanie drążenia lufy pdonosi jej gładkość, a zatem i celność. Niemcy w r. 1529 budują dział o lufie 5 metrów długości, wagi 15 ton, Francja w r. 1592 posiada armatę o lufie 8 mtr długości, a Rosja konstruuje działą wagi 30 ton; olbrzym ten jednak nie oddał ani jednego strzału wobec trudności z transportem na plac boju. Otrzymało ono nazwę „Car puszka”.

W połowie XVII w., król szwedzki, Karol Gustaw, posługuje się skutecznie artylerią, dzięki zastosowaniu dział lek-

kich, a haub'ce zaopatruje w pociski eksplozujące — pierwsze granaty. Taki stan rzeczy przetrwał bez zmian do początku w. XIX. W Polsce także znana była artyleria. Już Władysław Jagiello w bitwie pod Grunwaldem użył artyleri, jednak bez powodzenia. Prototypem polskiej artyleri były tarasnice, później pojawiają się hufr'ce, a do celów oblężniczych używane były bombardy. W Muzeum Lwowskim istnieje działą z czasów panowania Zygmunta Augusta, kiedy dokonany został podział artyleri na szarżunce, słowiki, karłany, flakony, flekonety i śrubownice. Władysław IV sprawą artyleri zajął się bardzo gorliwie i buduje cechhausy, zakłada przy nich ludwisarnie, wyrabiające działą. W r. 1648 hełman Połocki, w nieszczonej bitwie pod Żółtymi Wodami traci całą artylerią na rzecz Chmielnickiego. Szybko jednak odradza się artyleria polska i dzięki generałowi artyleri, Przyjemskiemu, Polska posiada nowych 400 dział, ulepszonych na wzór szwedz-

HOTEL BRÜHL

Warszawa, ul. Fredry 12

Tel. Centr. 5-48-00

vis-a-vis Ogrodu Saskiego

Woda bieżąca zimna i ciepła.

— Centralne ogrzewanie. —

Telefon w każdym pokoju.

Los który przynosił nieszczęście

Ciekawe koleje przechodził jeden z losów węgierskiej loterii. Numer losu 131.313 uchodził za nieszczęśliwy. Rzeczywiście dziwnym zrządzeniem losu właściciele jego popadali na jakąś chorobę, ulegali nieszczęśliwym wypadkom, a jeden z ostatnich właścicieli losu zmarł na obłęd, którego dostał na punkcie loterii. Na dobitkę na los ten nigdy nie padła żadna wygrana. Obecnie na los ten padła główna wygrana 100.000 pöngö. Atoli w tym wypadku los ten okazał się niezmiernie pechowy, bo jego właściciel, ubogi wyrobnik, ze „wzruszenia” umarł nagle na udar serca. 100.000 pöngö odziedziczyła rodzina zmarłego.

WIELOKROTNE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZAŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZAŃSKIEJ w schorzeniach organów trawiennych, watoły i przy złej przemianie materii. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Francja poszukuje złota

Wydobycie złota w koloniach francuskich dało w 1937 roku 7 ton żółtego metalu, wówczas gdy na całym świecie wydobyło w tym samym roku 1.100 ton złota. Jest to ilość znikoma. Złoto znajdujące się i dobywa w Afryce Zachodniej i Gujannie francuskiej. Obecnie minister kolonii francuskich uzyskał od parlamentu kredyt w sumie 100 milionów franków na cele rozszerzenia działalności towarzyszy eksploatujących kopalnie złota w koloniach.

7 ton złota wyprodukowanych w koloniach francuskich wyobraza wartość 280 milionów franków, tymczasem deficyt handlowy Francji wynosi 15 miliardów franków. Wzrost wydobywania złota pozwoliłby skompensować ten deficyt. We Francji

spodziewają się, że wzmoczona prospekcja w Afryce i wprowadzenie ulepszeń technicznych pozwoli powiększyć znacznie wydobycie złota.

Obecnie pierwsze miejsce w rzędzie producentów złota zajmuje Anglia, która z Unii południowo-afrykańskiej, Australii, Kanady i Rodezji otrzymuje 56% całego wydobywania złota na świecie. Drugie miejsce zajmuje ZSRR (14%), trzecie Stany Zjednoczone (13%).

Afryka południowa (brytyjska) dała w 1937 roku 11.733 tony złota, ZSRR — 8.000 ton, USA — 4.753 tony, Kanada — 4.091 ton, Australia — 1.492 t., Meksyk — 846 t., Rodezja — 800 t., Japonia — 717 t., inne kraje — 5.460 ton.

Camping w Szwecji

W ciągu ostatnich 5 lat w okolicy Sztokholmu zakupiono około 12.500 działek ziemi pod budowę domków campingowych, ogólna zaś suma wydana przez mieszkańców stolicy na zakup gruntów, budowę domków campingowych itp. wyniosła łącznie 75 milionów koron. Cyfry te dotyczą wyłącznie ruchu campingowego, nie obejmują natomiast willi i posiadłości podmiejskich, których jest bardzo dużo w okolicy Sztokholmu.

Nie wiele stolic na świecie może pochwalic się tak wspaniałym położeniem jak Sztokholm, w pobliżu którego oraz na wielu pobliskich wyspach i jeziorze Małar znajdują się moc gruntów wprawdzie nieurządzonych, ale nadających się znakomicie na teren wypoczynkowe. Wiele z tych miejscowości dzieli od stolicy zaledwie 30 minut jazdy, zaś do bardziej oddalonych wysp można dojechać łodzią w 3-4 godziny. Wśród domków campingowych spotyka się zarówno jednoizbowe, jak i obszerne, wspaniale urządzone wille.

Równie popularny jak camping jest sport wodny w Szwecji, to też prawie każdy mieszkaniec Sztokholmu posiada własną motorówkę lub jacht. W Szwecji zarejestrowano 80.000 motorówek oraz tysiące żagló-

wek, kajaków, łodzi itp. W pobliżu Sztokholmu krąży latem na wodach blisko 60.000 motorówek, które zatrzymują się u brzegów licznych wysepek malowniczo rozrzuconych na morzu.

Wszystkie te łodzie budowane są w Szwecji, gdzie w 340 wytwórniach motorówek i łodzi zatrudnionych jest ponad 3.000 osób.

NA LETNISK

książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3.

OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.

Kaucja 3 zł.

Wysyłka na prowincję.

Dogi tygrysy

rasowe (szczeniata) 6-tygodniowe do sprzedania — ul. Tomasza Zana 7-3

godz. 17-19 codziennie

Rotary Kluby zaprzeczają

Rotary Kluby nadesłały nam następujące oświadczenie:

W ostatnich czasach niektóre oddziały prasy prowadzą akcję oskarżania Rotary Clubów, jakoby miały one łączność z masonerią i że są organizacją antykatolicką i antynarodową.

Niestusne te oskarżenia pojawiają się w prasie pomimo, iż Rotary Kluby w Polsce wielokrotnie wyjaśniały, iż są klubami towarzysko-zawodowymi, do zakresu których nie wchodzi wcale zagadnienia polityczne, ani wyznaniowe. Rotary Kluby mają na celu utrzymanie łączności z ludźmi pracującymi zawodowo na całym świecie, mające jednak na widoku wyłącznie dobro swego na redu i swego państwa.

Każdy Rotary Club w poszczególnym mieście jest instytucją jawną i niezależną o własnym zatwierdzonym przez władze statucie, w działalności swej nieskrępowaną żadnymi zewnętrznymi dyrektywami, nakazami lub sankcjami.

Z tego powodu wytaczanie Rotary Clubom w Polsce jakichkolwiek zarzutów w powoływaniu się na postępowanie klubów za granicznych, a szczególnie południowo-amerykańskich (Wenezuela, Meksyk) nie ma żadnego uzasadnienia.

Zarzucając Rotary Clubom, iż są organizacją antykatolicką jest niesłuszne i dla klubów w Polsce ubliżające, gdyż członkowie w przeważającej większości są katolikami.

Rotary Kluby w Polsce wykazały się mogą dodatnim dorobkiem, szczególnie w dziedzinie propagandy Polski na świecie, gdy ich przeciwnicy nie mogą wykazać żadnego faktu rzucającego umienne światło na działalność Rotary Clubów w Polsce.

Groźba ogłoszenia listy Rotary Clubów, co zapowiada jedno z pism, jest niezrozumiała, gdyż członkowie nie tylko nie ukrywają swej przynależności do klubu, ale noszą oznakę, zatwierdzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ujawniającą tę przynależność.

Zaprzeczając całkowicie, jakoby Rotary Kluby w Polsce miały jakąkolwiek łączność z masonerią i aby były organizacją antykatolicką i antynarodową i uważając działalność Rotary Clubów w Polsce za pożyteczną; — pozostawiamy sąd o oświadczeniu niniejszym rozważnej opinii społeczeństwa polskiego.

Rada i Zarząd Rotary Clubu w Warszawie:

Piotr Drzewiecki — prezes, Henryk Drozdowski, Antoni Dunin-Sępka, Jerzy Iwanowski, Edward Kostecki, Jerzy Loth, Adolf Rondthaler, Stefan Plewiński, Adolf Sturm, Tytus Zhyzewski.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 4 15 pp. i 8 30 wlec.

MIŁA RODZINKA

Ceny zwyczajne

ZART NA STRONIE

Sennik egipski

„Sennik egipski” bezsprzecznie należy do najświetniejszych i najbardziej rozpowszechnionych utworów drukowanych.

Z jego popularnością żaden pisarz, żadne dzieło, żadna wybitność (z Aleksandrem Macedońskim na czele) nie może konkurować. W Polsce jeden tylko generał Wieniawa-Długoszewski mógłby twierdzić, że jest wzięty mało mniej niż sennik.

Ludzie w wieku od lat dziesięciu do stu i dalej skwapliwie korzystają z „egipskiej” skarbnicy mądrości, przepowiedni i przewidywań.

Od wczesnego ranka skarbnica absorbuje każdego, komu w ciągu nocy cokolwiek się śniło.

Tempora mutantur... Narastają nowe pojęcia, zjawiska, zdarzenia. Sennik konieczny nie trzeba uzupełniać.

My tu chcemy właśnie w tym dziele uzupełnienia także — w skromnym zakresie — wziąć udział.

„Pełnić funkcje kasjera” — znaczy w najbliższej przyszłości popełnisz defraudację.

„Być dyrektorem teatru” — zostaniesz posadzony o bluźnierstwo.

„Wizyta u premiera” — otrzymasz wezwania do pomalowania płotu na niebiesko.

„Wyskoczyć z biegnącego tramwaju” — wyrzucisz z posady.

„Rozmawiać z Kobylińską-Masiejewską” — czeka ciebie nudne towarzystwo.

„Kajakiem płynąć” — założysz oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej.

„Chodzić bez butów” — zostaniesz artystą teatralnym.

„Zelówkę śnić” — będziesz jadł befsztyk w jednej z pierwszorzędnych restauracji wileńskich.

„Austriackiego cesarza Franciszka Józefa widzieć” — będziesz pić wodę jego imienia.

„Składek na „Tram-ira-tam-tam” nie płacić” — nie wolno! Nawet we śnie!!!

III.

WYCIECZKA DO GDYNI I NA HEL

Odjazd z Wilna 1 sierpnia; powrót 6 sierpnia.

Specjalnym pociągami z wagonem restauracyjnym i wagonem danciem.

Zapisy w „KURJERZE WILEŃSKIM” ul. Bisk. Bandurskiego nr 4, w ciągu całego dnia

Udział 29 zł. 50 gr.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Recenzent — do wynajęcia

Stwierdziwszy *, że rozbieżność gustów dzisiejszej publiczności uniemożliwia recenzentowi ferowanie wyroków w jej imieniu oraz że wydawcy czasopism — tego artykułu obliczonego na masowy popyt — ograniczają „libre examen” recenzenta do zakresu tolerowanego przez t. zw. sfery „najszerze”, przechodzi Stempowski do rozważenia roli teatru (albo też wydawcy książek) w tym przedziwnym układzie.

Dawniej, recenzent mający zaufanie swych mocodawców — a więc podobny do owego kleryka, który tak entuzjastycznie recenzował na użytek swego opata wino w Orvieto, lub do delegatów Akademii Francuskiej, którzy oceniali „Cyda” w myśl uznawanych reguł — był dla teatru postacią groźną. Dziś jednak żaden dyrektor teatru, nauczony doświadczeniem, nie przywiązuje już wielkiej wagi do pozytywnej czy negatywnej opinii recenzenta. Natomiast, rzecz tylko z pozoru dziwna, przywiązuje wagę i to wielką do samego faktu recenzji, tak że nawet administracje teatrów, zamieszczając w gazecie płatne ogłoszenia już tym samym czują się w prawie wymagać żeby recenzje były. Jakie — to już mniejsza.

„Programy teatrów, ogłaszane przez gazety nie są właściwie reklamą, jak rozkład jazdy nie jest reklamą kolei. Jedne i drugie informują tylko tego, kto już powziął decyzję. Teatr jednak nie może korzystać z normalnej reklamy jak pierwszy lepszy towar masowej konsumpcji. Trzeba tu brać pod uwagę, że teatr nowożytny jest spadkobiercą tysiącletniej tradycji, czyniących zeń nie tylko rozrywkę, ale i część uświęconego tradycją obyczaju wyższych sfer towarzyskich. Przez widowieństwo i za kulisami teatrów przeszedł w ciągu wieków długi szereg głów koronowanych, książąt krwi, magnatów, baronów i rycerzy wszystkich przemysłów, sławnych ministrów, trybunów i komisarzy ludowych. Przedsiębiorstwo, którego mury widziały weselą i bardziej malowniczą część wielu sławnych panowań, którego sztuka w znacznej mierze jest ewokacją wielkich tradycji przeszłości, nie może bez utraty swego autorytetu i swego patyny historycznej reklamować się jak pasta do zębów, lub pigułka przeciwszczepiacza”.

Komercjalizując się więc co raz bardziej i pracując w myśl dyktandów produkcji masowej, teatr nie chce jednakże zejść na te ośchłe tory nowoczesnej organizacji wymiany dóbr. Broni inponderabiliów, tak samo — dodajmy od siebie — jak producent fałszowanego wina okrzęca szyki butelek pajęczyną. Ze nie jest to tylko czcza zabawa, że w inponderabiliach drzemają faktyczne siły świadczy przynajmniej film amerykański, którą przytacza Stempowski. Zaskarżyli oni mianowicie do sądu recenzję dyskwalifikującą ich towar, no i sprawę wygrali. Recenzenci okazali się jednak dowcipniejsi: — powstał nowy język ocen, w którym „arcydzieło” oznaczało najgorszą szmirę, a przyzwoity film poznawało się po takich superlatywach jak „największe dzieło epoki” itp. Zabawa trwała czas pewien, aż się znudziło i wszystko wróciło do normy, z tym, że „bezwstydne superlatywy” zaczęły wypisywać sami filmowcy, w afiszach. Moral, który z tej przygody wynika wskazuje wyraźnie, że jeśli wśród czytelników recenzji potrzeba skonfrontowania swoich gustów z gustami recenzenta i że działalność jego, w poczuciu teatru jak i publiczności składa się na całość atmosfery życia artystycznego, z którego publiczność i teatr czerpią różnorodne korzyści.

Tak więc „utraciwszy oparcie u konsumentów literatury i widowisk teatralnych, recenzenci zyskali je u producentów tych dóbr”. A że — jak to miał się wyrazić pewien wybitny artysta — „publiczność przychodzi do teatru nie tylko oglądać widowiska, ale chce przy tym także mieć okazję do mądrzenia się”, czyli mówić inaczej: pozbawiona przewodników dąży do ocen samodzielnych — przeto i nowi protektorzy recenzenta,

jeśli nie chcą zdewaluować go w oczach czytelników, nie mogą wywierać nań zbytnej presji. Podstawą wartości recenzji jest w dalszym ciągu klimat swobodnego sądu i niezależnej opinii. Takie są prawidła tej zabawy.

Zreferowaliśmy, niestety z pominięciem mnóstwa uroczych dygresyj i meandrowo zasadnicze myśli rozprawy Jerzego Stempowskiego. Zabawne jest, że figlarna w tonie, ale przepojona głęboką troską o los recenzji jako jednej z ważnych form samowiedzy kulturalnej, los, rozpatrywany od strony wyznaczników socjologicznych (mandatu i rynku), spotkała się z całkowitym niezrozumieniem na łamach „Kuriera Porannego”, a redakcja „Pióra” coś krzywo na nią patrzy, dopisując za jej mętnymi uwagami na temat „warunków i możliwości odrodzenia myśli artystycznej”. Ze swej strony spróbujemy, nie wychodząc poza przyjętą przez autora postawę socjologiczną, paru zastrzeżeń i uzupełnień.

I tak czy na prawdę teatr ani recenzent nie może już dziś odwołać się do grup określonych? Pominiemy już takie mandaty społeczne jakie ma w stosunku do teatru recenzent sowieckiej „Prawdy”, czy któregoś z leib-organów hitlerowskich: jak wiadomo mogą one być w konsekwencji groźniejsze dla dyrekcji teatru od werdyktu akademickich komisarzy „pana kardynała”. — o ile oczywiście „mandat” partyjny zręcznego dyrektora nie jest jeszcze cięższego kalibru. U nas ta forma „mandatu” recenzentów, jak na razie jest jeszcze na szczęście nieaktualna. Pominiemy też nietrwałe i przypadkowe układy lokalne, które na zasadzie wieloletniej niezmienności warunków mogą stworzyć na czas pewien zgodność opinii, a nawet wydmuchać lokalne autorytety. Ale nam chodzi o warunki wręcz odmienne — takie, gdzie w atmosferze „przewietrzonoj” i w kontakcie z „szerokim światem” dokonywuje żywa fluktuacja opinii. Czy tam recenzent jest już całkowicie pozbawiony mocodawców? Stempowski porównywał recenzenta z kiperem win; ja zastosuję podobną metodę i porównam go ze sprawozdawcą sądowym. Wiech, oto ktoś, kogo nam trzeba. Nikt nie zaprzeczy, że domagając się w redakcji podwyżki, człowiek ten może powołać się na swe „mandat” swych czytelników, którzy przysporzył gazecie. A stało się to na zasadzie, że więcej jest amatorów Wiecha niż amatorów „Expressu” i że można tu mówić o dwu oddzielnych kręgach wpływów — gazety i współpracownika — które niekiedy nie pokrywają. Właśnie warunki „przewietrzonoj” i dobra komunikacja sprawiają, że takie rzeczy są możliwe i coraz rzadszy staje się okaz gieroja w własnej parafii. (Czytelnik, który pamięta moją wczorajszą charakterystykę Wilna, a raczej określenie owej bywalczyń premier, zrozumie, że w tej chwili nie bardzo liczę na oddźwięk lokalny...)

Krótko mówiąc w XX wieku stara i dobra zasada doboru naturalnego nie utraciła swej mocy organizującej obraz życia. Odrębnie od zasięgu gazet formują się zasięgi wybitniejszych współpracowników, którzy wytworzą (czasem jak kwiatek przy korzeniu) swoje „spécialités de la maison”. Wiadomo np. że lepiej przeczytać dodatek literacki w „Czasie” niż w „Gazecie Polskiej” i że sprawozdania sportowe „Kuriera Porannego” są żywszym od sprawozdań „Czasu”. Po za anachronistycznymi patriotami własnej gazety wszyscy inni (co można dobrze obserwować w kawiarni) nauczyli się już tej nawpół gastronomicznej sztuki, by gazety konsumować jak dania — jedne od móżdżku, a inne zaczynając nieczym raka... no, od... ostatniej strony. Stąd może się łatwo zdarzyć, że przy „liberalistycznym-kapitalistycznym bałaganie” jak mówią zwolennicy rygorów, także i recenzent teatralny będzie pomijany przez część czytelników własnej gazety, a zato czytany pilnie (olbo kolportowany, — tzn. jego opinie — ustnie) w kręgu odmiennym częściowo od kręgu pnumeratorów. I nikt nie zaprzeczy że siła tego małego uchwytanego mandatu nie mierzy się demokratycznie ilością zwolenników, ale

ich — mimo wszystko — jakością. Brukowe o dużych nakładach także drukują recenzje i kto wie, gdyby umiały pozyskać dla tego dzieła pisarzy wybitnych, możeby i „trzęsły” teatrami. Dziś jednakże obserwujemy, że i publiczność i dyrekcja teatrów więcej liczą się z Paradowskim, czy Ostrowskim - Naumoffem („Jon” z „Kuriera Por.”), niż z grającymi na nieporównanie liczniejszych klawiszach pp. Migową i Lińskim.

Zważmy tu — ciągle socjologicznie — obok wagi opinio-twórczej pewnych szczupłych nawet środowisk (które zresztą rozszerzają swój zasięg przez autorytarność, snobizm itp) inny jeszcze czynnik, a mianowicie stopniową reorganizację społeczną. Żyjemy w okresie przemian i przegrupowań, przeto twierdzenia, aktualne dla dzisiejszego jeszcze stanu rzeczy bardzo prędko mogą się okazać przestarzałe. Któż np. dawniej myślał opierać frekwencję teatru na „publiczności zorganizowanej”. Może tam gdzie bractwo kurkowe, albo sokoli na imieniny prezesa i zakupili kiedy większą ilość miejsc, ale czy można to równać z dzisiejszą potęgą biletonabywców rodzin kolejowych, pocztowych i wojskowych, związków akademickich, czy filatelistycznych, ba, nawet organizacji radiosłuchaczy. I jakkolwiek trudno uważać grupę ludzi połączonych wielokrotnym i jednocześnie wysłuchaniem „kacertu z pełny gramofonowych” za społeczność o urobionym i wspólnym smaku, to jednak początek już zrobiony. Na dalszą metę spodziewać się można, że stojący na czele tych przeseń pp. or-

JALU KUREK.

ODJAZD

Zanim officer wyciągnął szablę z pochwy przed oddziałem, pociąg spłynął z dworca.

Sześciąt powietrza, obrzucony żelazem. Myśl, przeflowana w drzewo i rudę, wybiega w przyszłość. Takie jest właśnie życie: wydłużony korytarz.

Wydłużony torem ku niedzieli uwolisz mnie w śniegi Piłska. Kraj prostokątny, szybko ruchomy, przybliży mnie ku górcom. Huftany z boku na bok, krzyżąc: ziemi niepragniona, uciekają.

Koniec myśli: Jeleśnia. Nieprzytomny konduktor macha ręką; ziemia nie zatrzymuje się. Jej huk rytmicznie wybucha i cichnie pod nogami.

organizatorzy (w niejednym zresztą przypominający ową „damę bardzo wysoko postawioną i jeszcze bardziej zastruszoną”, o której pisze Stempowski) wpadną na ten sam pomysł, który kazał opatowi wysłać kleryka przodem, a co więcej — zacząć stawiać „wymogi”.

I tu właśnie problem naszego recenzenta do wynajęcia wymyka się z ramek obserwacji a wkracza w dziedzinę postulatów. Ten inteligent bez mandatu, działający „jure caduco” rejestrator i współtwórca samowiedzy kulturalnej nie powinien w dobie organizowania nowego układu społecznego pozostać bez swoich mandatów, którzy, rozparcelowani i poprzydzielani do grup najrozmaitszych, czy też wydzieleni w grupy odrębne, muszą zachować i wzmocnić jeszcze swój wpływ na życie kulturalne, jeśli świat ma jeszcze ochotę „poisnąć”. Tak pojęta niewielka sprawa recenzentów staje się fragmentem szerokiego za-

gadnienia socjologicznego, na które już patrząc można dowolnie — przez okulary Pareta i jego wymiany elit, czy przez jakiegokolwiek inne.

Rzeczą nieulegającą wątpliwości są tu tylko postulaty moralne, dotyczące jakości warstw oświeconych. I tu, żeby nie wpaść w ton wieszczby, na wiązmy do Stempowskiego i jego obserwacji że teatr staje się mandantem recenzenta. Tak jest, recenzent istotnie „staje się coraz bardziej czlowiekem teatru”. Ale niech to wykorzystysta! Niech mając możność przeniknąć łatwiej niż kiedykolwiek teorię i technikę teatru — „dociąga się”, żeby korzystać w czasie „bałaganu” i „bellum omnium contra omnes”, z gwarantowanego z kilku stron przywileju neutralności, odpłacił się bezinteresowną pomocą tak teatrowi, jak i liczącej nań, choć mało uchwytnej i rozsianej grupie „swych” czytelników.

Józef Maśliński.

Andrzej Ady i jego poezja

I.

Współczesna literatura węgierska jest w Polsce mało znana. Dlatego „stan” książek węgierskich przełożonych na język polski jest niezadawalający pod względem ilościowym i jakościowym. Jeszcze skromniej przedstawia się sprawa tłumaczeń z węgierskiego z oryginału.

Bolesława Jaroszewska, Antoni Lange, Andrzej Gawroński, Czesław Łukaszewicz, Stanisław Pazurkiewicz i Węgier Rezső Sillei — oto tłumacze, którzy przekładali utwory węgierskie z oryginału. Niestety Jaroszewska, Lange i Gawroński już nie żyją. Łukaszewicz ogłosiłszy przed przeszło 20 laty przekład wyboru nowel pisarzy „współczesnych” — zamknął zupełnie. Pazurkiewicz ogłosił w ostatnich latach wiele artykułów o współczesnej literaturze węgierskiej, oraz przełożył historyczną powieść Herczega: Pogonia.

O ile jeszcze proza węgierska jest jako tako znana, to liryka zupełnie zaniedbana i jest na tym terenie dużo do zrobienia. Wielki trubadur węgierski Valentin Balassa (1551—1594) jest nieznaną, chociaż poeta ten 5 lat spędził w Polsce. Tłumaczył z poezji polskiej „z czasownika na czasownik”, był w bliskich stosunkach z Zamojskim i mieszkał na dworach polskich XVI wieku. (Więcej napisałem na ten temat w „Gazecie Polskiej”, 5 lutego 1938) — otoczony powszechną sympatią Alexander Petőfi (1823—1849) jest najbardziej i bodaj jedynie znanym węgierskim poetą w Polsce. Niestety nieznaną są inni wybitni poeci węgierscy, a wśród nich — żebyśmy zrozumieli tylko największych — Andrzej Ady (1877—1919), lub współczesny poeta Władysław Mécs (1895).

Balassa, Petőfi, Ady, Mécs — oto gwiezdy liryki węgierskiej. Nieśmiertelnym mistrzostwem każdego pisarza, literata węgierskiego. Poezja ich przebyła granicę Węgier. Balassa jest znany we Francji, we Włoszech, Petőfi prawie że na całym świecie. Aby tłumaczony na 17 języków obcych (na język polski jest to przekład pierwszy i bodaj pierwszy artykuł o jego wartości i znaczeniu). Mécs jest także znany w całej Europie środkowej jako poeta, interpretator i profeta XX wieku. (W Polsce znów nazwisko jego nie mówi!).

II.

Nie można zrozumieć współczesnej literatury węgierskiej nie zdając sobie sprawy z twórczości Andrzeja Adyego. (1877

W jednym z najbliższych numerów „Kolumny Literackiej” zomieszcimy wybór wierszy Andrzeja Adyego w przekładzie Tibora Csorby i Józefa Maślińskiego. (Red.)

—1919). Wielki poeta węgierski urodził się w r. 1877 w małej miejscowości siedmiogrodzkiej: Erindszen; z rodziny starej reformackiej. Ojciec jego: Lörcinc, był właścicielem ziemskim, panieńskie nazwisko matki: Maria Pásztor.

Szkolę powszechną kończył w Erindszen. Trzy klasy w szkole reformowanej (Kalwinistycznej) a czwarty rok w katolickiej. Gimnazjum pijarów nie było więc dla niego miłe i przyjemne, wychowanie zakonników nie podobalo mu się, to też w r. 1892 przeniósł się do kolegium reformackiego w miejscowości Zilah. Pokochał to Zilah bardzo. Uczył się dobrze, czytał dużo i brał żywy udział w życiu młodzieży. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w r. 1896 przeniósł się do Debreczyna, gdzie miał zamiar studiować prawo. Jednakże silniej pociągało go dziennikarstwo, więc wstąpił do redakcji „Debreceni Hirlop-u” (1898). Już w roku następnym wydał tom poezji „Poezje”, zresztą bez większego znaczenia. W r. 1900 przeniósł się do Nagyvárad jako redaktor dziennika „Szabadság” (Wolność), a później „Jeszcze raz”. Następnie (1904) wyjechał do Paryża z p. Adel Brüll. Tu znajoma jego z Nagyvárad została się ważną osobą w życiu Adyego. Z tej miłości wykwitła przepiękna „Léda” (Adel: odwrotnie Léda), bohaterka jego poematów. Po Julii Petőfi, jak Laura Petrarci a Beatrice Daniego zapisała się Léda w literaturze węgierskiej. Przez dłuższy czas bawił Ady w Paryżu, było to jednak dla niego miasto zabawy, a nie studiów. Poznał poezje Baudelaire’a, Verlaine’a, Jean Rictusa’a, ale nie miało to wpływu na jego twórczość.

W r. 1905 pracuje w redakcji „Budapesti Naplo”. W roku 1906 wydał „Nowe poematy” (Uj versek) tom, który ma olbrzymie znaczenie w literaturze węgierskiej. W roku następnym wydał nowy tom „Krew i złoto” (Vér és arany) tom, który stał się przedmiotem ataków ze strony literatów ludowo-narodowych jak Béla Tóth albo Jenő Rákosi.

Ady stał się wrogiem opinii powszechnej. Bronił go jedynie grupa literacka czasopisma „Nyugal” (Zachód).

Na rynku księgarskim ukazują się nowe tomy Adyego, jak: „Na wozie Illasa” (Az Illés szekérén), „Chciałbym, żeby mnie kochano” (1909). Wiersze o wszelkich tajemnicach” (Minden tilkok verse) 1910, „Uciekając życie” 1911, „Nasza miłość”. 1913 i „Kto mnie widział?”.

W tym czasie choruje Ady ciężko i często leczy się w sanatoriach. Niestety bez skutku, bo lekkomyślny tryb życia utrudnia opiekę lekarską.

Nowe życie zaczyna się po ślubie z p.

Bertą Bonca (1915). Przebywa teraz Ady najczęściej w zamku Csucse.

Wojnę światową przeżył jak podeptanie duszy. Ból jego znalazł wygłos w tomie: „Na tle martwych” (1917). Ze zdrowiem coraz gorzej. W czasie powojennej rewolucji jest już rzadko kiedy przytomny. Ciężko choruje do śmierci, która nastąpiła w r. 1919 27 stycznia, w Budapeszcie.

III.

Żaden poeta węgierski nie był tak wielostronnie omawiany jak Ady. Literatura o nim wystarczy za dobrą bibliotekę. Co pisano o Adym i jak szerokim zainteresowaniem cieszyła się jego poezja na Węgrzech i na świecie, można zobaczyć w przywołanym muzeum poświęconym Adyemu u s. p. Szalayego w Szeged, lub u byłego sekretarza Oskara Wilde’a, Kolomana Rozsnyaiego na Węgrzech w Nográdverőce, zbierających pieczęlowicie wszystkie wydawnictwa Adyego, przekłady i o-mówienia w licznych językach. Obok Petőfiego jest Ady bezspornie największym poetą Węgier. Niespotykan bogactwo w formie poetyckich (1000 poematów) w 850 zupełnie odrębnych mormach! no we pojmowanie poezji, ojczyzny, ludzkości i religii, nowy światopogląd węgierski, nowy język, oto co wniósł do literatury narodowej.

Największym problemem jego poezji była kwestia węgierszczyzny. Odrzywać się od niej, a pozostać Węgrem — to była walka Adyego. Walczył więc z sobą samym. Była to dzwina walka, męcząca, rozwiązał ją w swej duszy dopiero przez powrót ze „świata” do ziemi ojczystej, gdzie nawet w chłopotie dojrzał spokojną godność, którą podziwiał i gorąco pokochał. Budapeszt był dlań zawsze miastem obcym. Paryż — ucieczką, schronieniem, przeludnionym lasem, gdzie spotkanie z Baudelaire, Verlaine i Rictusem naprowadziło go na własne ścieżki, na których znalazł swe najpiękniejsze i najsmutniejsze kwiaty — chlubę modernistycznej poezji węgierskiej. Wrócił jednak do Siedmiogrodu, a tam pokorne pielgrzymki po kraju łań dziecięcych, do wioski swej, stały się nowym źródłem natchnienia.

Tak więc węgierszczyzna Adyego jest przeładowana kulturą Zachodu, a jednocześnie ma wyraźne piętno siedmiogrodzkie. W Paryżu np. zrozumiał demondizm pieniądza. Sprawa ta stała się w literaturze węgierskiej nowym tematem dzięki Adyemu, który w walce z pieniądzem widział problem życia i śmierci, siły i równowagi ducha. Życie i śmierć — obok

(Dokończenie na str. 6)

Tibor Csorba.

* Por. odcinek w poprzednim nrze „Kurjera Wil.”

W Wilnie wybudowany będzie pomnik - kaplica ku czci św. Andrzeja Boboli orędownika z wileńskiej

W Wilnie zawiązał się komitet, który dla złożenia hołdu i uczczenia pamięci świętego Andrzeja Boboli, Orędownika ziemi wileńskiej, zamierza wybudować kaplicę-pomnik.

Kaplica ma stanąć przy ul. Połockiej w miejscu, gdzie bierze swój początek słynny Trakt Bałtejski.

Budowa kaplicy-pomnika ma rozpocząć się już w ciągu sierpnia r.

Likwidacja Białoruskiego Związku Gospodarczego

Wojewoda wileński plk. Bociński zarządził w dniu wczorajszym likwidację Białoruskiego Związku Gospodarczego, którego działalność uprzednio zarządzeniem władz administracyjnych została zawieszona.

Likwidatorem związku mianowany został p. Prokopczyk.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wedle wykazu zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie, zanotowano w województwie wileńskim w czasie od 26.VI do 2.VII rb.: 95 wypadków jaglicy, 13 (w tym 6 zgonów) gruźlicy, 10 odry, 9 krztuśca, 9 (w tym 1 zgon) duru plamistego, 5 duru brzuszkiego, 5 błonicy, 4 płonicy, 3 pokąszeń przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, 3 grypy, 1 różę, 1 nagm. zapalenia opon mózgowo-rzłonowych, 1 ospółki, 1 świnki.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Kolumna literacka

Andrzej Ady i jego poezja

(Dokończenie ze str. 5)

miłości (kobieta jako źródło natchnienia) są u niego wiecznym problemem. Ady czuje się „krewniakiem śmierci”. Powoli wiersze jego zaczynają grafitować ku tej wizji, opanowującej go coraz częściej.

Liryki wojenne Ady'ego stały się straszliwym płaczem całego narodu. Poeta rozumiał z góry, że jest to walka bez sensu, że rozlew krwi nie będzie dla narodu węgierskiego owocny, ani zwycięski. Według niego był to nieprzytomny wyścig ku śmierci. Widział smutny jego koniec i miał na to jeden tylko sąd i jedno określenie.

Bóg i problemy religijne odegrały również doniosłą rolę w życiu i poezji Ady'ego. Raz traktuje te kwestie ze śmiałością nowatora, kiedy indziej znów z dziecinną prostotą. Uważał że „kilka razy jaśnieje w nas Bóg — poza tym mgli się w nas nicność”.

Oto kilka słów dla Polaków o czolowym modernistycznym węgierskim.

Tibor Csorba.

Jerzy Mariusz Taylor

Czciciele Wotana

A kiedy młody Niemiec — kolonista z niechęcią, ale widocznie zmieszany, zdjął czapkę wstrząsając białawą czupryną, może dla dodania sobie odwagi, którą odebrał mu widok strzelby, Gołąbkowa odezwała się znowu tonem jeszcze zimniejszym:

— Dobrze się stało, że pan przyszedł, bo i ja mam małą sprawę do was groblaków. Może pan mi powie, panie Ernín, którzy to z waszych ludzi waleśali się dziś wieczorem po naszym lesie. Niech pan nie zaprzecza. Już ja tam jestem pewna swego. Widziałam ślady. To dosyć. Takich butów jak wy nie nosi nikt w całej okolicy. A może to był pan i pańscy godni braciśkowie, co? Bardzo chciałabym wiedzieć, czego szukałście tu po nocy?

Anka, słuchając tej rozmowy z drugiej izby, o mało nie wybuchnęła głośnym śmiechem. Nie mogła stąd widzieć Wilhelma Ernína, ale wyobraziła sobie od razu, jaki głupkowaty, jaki pocieszny wyraz musiała przybrać czerwona, puciołowata twarz płowowłosego kolonisty, o którym w sąsiedztwie dobrze nie mówiono, kiedy gajowa — impetyczka zaatakowała go z miejsca sama nie dając mu przyjąć do słowa. Pewnie ze zdumienia rozdziawił szeroko usta i wybaluszył bezbarwne oczy. Och, za te oczy Anka najwięcej nie lubiła Wilhelma Ernína. Były jakby rybnie i dziwnie nieruchome, ale właśnie dlatego oblatywał ją zawsze zimny dreszcz, kiedy tylko na nią spojrzal. A tych spojrzeń było dosyć, bo syn najbogatszego z niemieckiej kolonii Na Grobli gospodarza dawno już zwrócił uwagę na ładną dziewczynę.

— I czego właściwie chciał ode mnie ojciec pana, sołtys Ernín? — dolał tymczasem dalej z kuchni surowy, nie wróżący nic dobrego głos Gołąbkowej. —

KRONIKA

LIPIEC
10
Niedziela

Dziś: 7-miu Braci Męcz.
Jutro: Pelagii i Plusa

Wschód słońca — g. 2 m. 57
Zachód słońca — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9. VII. 1938 r.

Ciśnienie 764

Temperatura średnia + 23

Temperatura najwyższa + 27

Temperatura najniższa + 14

Opad —

Wiatr: południowy

Tendencja barom.: spadek

Uwaga: pogodnie.

NOWOGRODZKA

— Wycieczka do Warszawy. Związek Prop. Turyst. w Nowogrodzku (dworzec kolejowy, tel. 81) przyjmuje do 24 bm. zapisy osób życzących wziąć udział w wycieczce do Warszawy, którą organizuje Polskie Tow. Krajozn. w Baranowiczach.

Wyjazd z Baranowicz nastąpi 30 bm. o godz. 23, odjazd z Warszawy 1 sierpnia. Cena karty kontrolnej z Baranowicz do Warszawy i z powrotem 13 zł. Z Nowogrodzka do Baranowicz zniżka 50 proc.

— STRATY Z POWODU BURZY. Burza gwałtowna, która przeszła nad Nowogrodkiem w ub. niedzielę, przyniosła znacznie większe straty niż o tym pisaaliśmy. W mieście woda wtargnęła do niżej położonych domów, podmyła fundamenty i podłogi, zalała ogrody warzywne, a huragan połamał drzewa owocowe, gałęzie i zniszczył pod Nowogrodkiem koło Breclanki kilka tysięcy ha pól. Woda spływająca po ul. Zamkowej na Piereskę powyrwała parkany i gnała słupy jak trały. Następnie po chwilowym rozpozgodzeniu się padał przez całą noc gęsty deszcz, tak że dopiero dzisiaj, kiedy ocalałe zboże się podniosło, można ocenić prawdziwą klęskę, jaką przyniosła ta niedzielną burza.

— SUROWY WYROK ZA OSZCZERSTWO. W dniu 28 czerwca br. Sąd Grodzki w Nowogrodzku rozpoznał sprawę wszczętą przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży przeciwko właścicielowi folwarku Pietrowicze Michałowi Kiersnowskiemu o zniesławienie nadleśniczego nadleśnictwa Nowogrodzkiego inż. Józefa Puzyrowskiego. W dniu 1 lipca został ogłoszony wyrok, na mocy którego oskarżony Kiersnowski został skazany na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata, 500 zł. grzywny i na zapłacenie 60 zł. kosztów sądowych.

LIDZKA

— Lida odnawia płoty. Po obiektach prywatnych, przyszła kolej w Lidzie na odnawianie płotów państwowych i samorządowych. Magistral ogroził plac Zbawiciela, ogródek przed gmachem Zarządu Miejskiego i plac Chwały, płotem o jednokowym stylu. Kiedyś takim samym płotkiem ogrodzone były przez Moskali bawary nadwileńskie w Wilnie. Władze polskie, po uzyskaniu niepodległości miały wiele pracy przy usuwaniu wszelkich pomników moskiewszczyzny, do których zaliczały się i owe płoty — podwójne kwadratowe żerdki wdrążane do słupków.

Ponieważ place publiczne w Lidzie ogrodzono w tym stylu — nie jednemu „przed wojennemu” człowiekowi przypomnieli one zwyczaj moskiewski, którym w chwili obecnej udekorowano Lidę. Ostatecznie len nieświadomy może nawrót do moskiewszczyzny byłby do darowania, gdyby inicjatorzy swoje „poczucie estetyczne” przeprowadzili konsekwentnie. Tymczasem niestety, tak nie jest. Plac Chwały od ul. Suwalskiej od pewnego czasu przy słonięty został, jakgdyby na pośmiewisko, jakimś ohydny sztyłem firmy żydowskiej, w której można nabyć smary do motorów. Przy usuwaniu starego płotu i stawianiu nowego — stylizowanego — dwa stare słupy, na których przymocowana jest owa szpełna reklama zostały nieknieńte, wskutek czego cały wysiłek w kierunku „ustetycznienia” placu spełził na niczym.

BARANOWICKA

— ROWERZYSTA PRZEJECHAŁ KOBIECIE. Przy zbiegu ulic Mińskiej i Narutowicza jadący w szybkim tempie rowerem Jakub Wołochwiński (zam. przy ul. Piłsudskiego 36) najechał na przechodzącą przez jezdnię Wasiliewską Antoninę, która doznała wstrząsu mózgu i odwiezioną została do szpitala.

— PIORUN ZABIŁ WIESNIACZKĘ. — We wsi Zubielewicz, pow. baranowickiego od uderzenia pioruna została zabita Kościak Barbara lat 22, która w czasie burzy stała przy piecu w mieszkaniu. Ciekawym jest, że piorun nie spowodował żadnych innych strat i nie wzniecił pożaru.

— DWIE OFIARY KĄPIELI W SZCZARZE. Na rzece Szczarze (na terenie gm. Dobromyśl, pow. baranowickiego) 2.VII br. wydarzyły się aż dwa nieszczęśliwe wypadki. O godz. 9 utonął Marek Mieczysław, mieszkaniec os. Łańców-Ług. O godz. zaś 12 tegoż dnia utonął w tym samym miejscu Szalom Mikołaj, lat 17, m-e wsi Młynek, gm. Jastrzębki. Zwłoki obu topielców wydobyto.

NIEŚWIESKA

— Z ROZPACZY, ŻE MAŻ PORZUCIŁ. Strzałkowska Wiera, lat 35 (zam. w Nieświeżu, ul. Świerżńska 84) w celu samobójczym wypijała większą ilość esencji octowej. Zaalarmowani sąsiedzi odwieźli ją natychmiast do szpitala, gdzie z trudem przywrócono ją do życia. Powodem samobójstwa była rozpacz po mężu, który ją nagłe porzucił.

Jak zachować twałą ondulację? Przecież pragnie tego każda z Pań. Pielegnujcie Wasze włosy już znacznie wcześniej środkami niealkalicznymi! Będą wtedy puszyste i łatwe w układaniu. Jest to bardzo ważne dla uzyskania dobrego wyniku przy trwałej ondulacji. Natomiast po przeprowadzeniu trwałej ondulacji, mycie włosów środkami niealkalicznymi zachowuje znacznie dłużej uczesanie! Stosujcie zatem do Waszych włosów

„BEZ MYDŁA”
Szampon Czarna główka

Burza nad pow. nieświeskim

Przed paru dniami przeszła nad powiatem nieświeskim silna burza. Na trakcie Nieśwież — Stołpce huragan powyrwał około 300 starych drzew z korzeniami. Przed jadącym samochód osobowy spadła duża brzoza. Szofer w ostatniej chwili zorientował się i skręcił na skraj pobliskiego lasu. Wiele sadów owocowych i zasiewów jest zniszczonych. Pioruny

wzniesły liczne pożary. W Saskiej Lipce, gm. horodzkiej, piorun zabił Józefę Sańkównę i ciężko poraził jej siostrę, Janinę. Straż pożarna z trudem wydobyla obie ofiary z palącego się domu. We wsi Morocz piorun strzelił w obórę, gdzie zabił kilka krów. Straty wyrządzone przez huragan sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

„Dziśnieńskie Zagłębie Torfowe”

Donosiliśmy wczoraj, iż z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego prowadzone są na obszarze pow. lidzkiego i szczuczyńskiego badania geologiczne.

Identyczne badania prowadzi komisja w pow. dziśnieńskim, gdzie kryją się poważne bogactwa naturalne, z których przy zastosowaniu pieców Pietersa wytwarzać można wszelkiego rodzaju artykuły, jak: benzol,

nadający się nawet do silników samolotowych, gaz świetlny, smary oleiste, torf opalowy i nawozy sztuczne.

Według opinii sfer fachowych na obszarach tych można z powodzeniem rozwinąć poważny ośrodek przemysłowy. Fachowcy utrzymują, iż na naszych ziemiach stworzyć można przy najmniejszym wkładzie kapitału, Północny Okręg Przemysłowy.

Prywatne Ogólnokształcące Gimnazjum Koedukacyjne w Wilnie

przyjmuje zapisy uczniów i uczennic w wieku szk. na rok szk. 1938/39

Informacje i zapisy tymczasowo w kancelarii Kursów Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, przy ul. Benedyktyńskiej 2, róg ul. Wileńskiej, codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 17.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy artystów Teatru Bydgoskiego
Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„PTS... JANIE!”

Komedia muzyczna P. Weissa

WOŁOZYŃSKA

— Zainicjowana przez OZN na terenie powiatu wołozyńskiego pod przewodnictwem starosty, Ludwika Cichego, KOP Wołozyn przyniosła dotychczas 4.600 złotych. Znaczną ofiarę na ten cel złożył ostatnio Benedykt hr. Tyszkiewicz z Wiałej w wysokości 1.000 złotych.

Ofiarowanie zakupionej broni pułkowi KOP Wołozyn nastąpi w połowie października r. b. podczas święta pułkowego.

WIL.-TROCKA

— Posiedzenie rady gm. w Rudominie. 14 bm. odbędzie się w Rudominie pod przewodnictwem wójta W. Chocianowicza posiedzenie rady gminnej z głównym porządkiem dziennym: rozpatrzenie sprawozdania rocznego z wykonania budżetu za r. 1937/38.

DZIŚNIEŃSKA

— 7 konkursów zdrowia. Staraniem Powiatowej Organizacji Kół Rolniczych Gospodyń Wiejskich w Głębokim zorganizowano na terenie powiatu dziśnieńskiego 7 konkursów zdrowia (w Kisielowie, Jaźnie, Cieliszynach, Nieścierówce, Żelubczykach, Szkuncikach i Pispis), które mają na celu nauczanie gospodyń wiejskich utrzymania czystości i porządku w domu. Do konkursów zdrowia, które będą trwały w ciągu 6 miesięcy zgłosiło się 120 członkiń KGW. Po zakończonych konkursach zostanie przyznana pewna ilość nagród.

Obóz wychowawczo-wypoczynkowy „Służby Młodych” w Trokach

Kierownictwo Okręgu Wileńskiego Służby Młodych OZN organizuje w czasie od 1 sierpnia do 1 września br. obóz wychowawczo-wypoczynkowy w Trokach. Obóz podzielony jest na dwa turnusy: I w czasie od 1 sierpnia do 15 sierpnia dla młodzieży męskiej, II od 15 sierpnia do 1 września dla młodzieży żeńskiej. Opłata za obóz wynosi dla niestowarzyszonych 10 zł plus koszt przejazdu z miejsca zam. do Trok przy 75 proc. niższej kolejowej.

Pierwszeństwo mają akademicy (czki) i absolwenci szkół średnich.

Blizszych informacji udziela Sekretariat Służby Młodych, ul. Mickiewicza 22 m. 5, tel. 26-29 w godzinach od 18 do 19.30.

Nowy most przez Wilię naprzeciw elektrowni

W pierwszej połowie przyszłego miesiąca Magistrat zamierza przystąpić do budowy mostu dla pieszych przez Wilię vis a vis elektrowni miejskiej.

Most ma być wybudowany przy pomocy saperów wileńskich.

Dla artretyków

Racjonalna kuracja żółkowa w połączeniu z kąpielami w soli i łągu ciechocińskim może dać rezultaty lecznicze niewspółmierne większe, niż zastosowanie tych kuracji osobno.

Ponieważ żółta „Cholekinaza” H. Nie mojewskiego zarówno jak i sól ciechocińską można dostać w każdej aptece lub drogerii, przeto nawet nie wyjeżdżając do uzdrowisk można przeprowadzić bardzo skuteczną kurację przeciw artretyczną. Indywidualne uzupełnienia należy uzgodnić z lekarzem.

Proszę mówić! Cóż to? Syn sołtysa miałby na widok strzelby zapomnieć języka w gębie? A wstyd, panie Ernín. Ja przecież panu nie grozę. Ja teraz pytam tylko, jaki interes miał do mnie ojciec pana?

Wilhelm Ernín w odpowiedzi począł bełkotać coś pokornie i tak cicho, że Anka ledwie dosłyszała, a w każdym razie nie zrozumiała. Rozśmieszyło to ją i zaraz napełniło wzgardą do rybiokiego Niemca, który wobec niej potrafił zachować się najbezpieczniej w świecie, a cały swój tupet stracił na widok broni w rękach... kobiety.

Wzruszyła ramionami obiecując sobie solennie, że przy pierwszej sposobności da mu również dobrą naukę, i zakrzętała się żywo około rannego, który siedział tymczasem na tapczniku.

— Czy bardzo dolega panu rana? — zagadnęła szeptem. — Niestety, z opatrunkiem musi poczekać, aż ciotka wyprosi stąd natręta.

Potrząsnął głową, jakby dając znak, że ból nie jest zbyt dotkliwy, ale, kiedy chciała się odsunąć, przytrzymał ją za rękę.

— Niech pan powie mi, kto to jest — szepnął. — Ja ten głos już dziś słyszałem. Nie myślę się. Na pewno się nie mylę. To jeden z tych, którzy w lesie na mnie napadli. Proszę nie wpuszczać tutaj tego człowieka. Błagam...

Nie dokończył i całym ciałem opadł bezwładnie na tapczan.

ROZDZIAŁ II.

Trzej bracia z Grobli.

Stary Wilhelm Ernín — sołtys i zarazem najbogatszy gospodarz wsi Na Grobli, wstał uroczysto i zdjął z głowy szlafmycę, a nos uzbroidł w staroświeckie, druciane okulary. I szlafmyca, i okulary były dla niego już jakby relikwiami, czcigodnymi pamiątkami przeszłości. Wilhelm Ernín nie rozstał się z nimi za nic w świecie. Tę szlafmycę zrobiła mu sztyflem z wełny czarnej, czerwonej i białej, jako upominek na pewne odległe urodziny, niezapomniana towarzysząca

życia, Zagna Mutterchen, która przez całe lat dwadzieścia stała wiernie u jego boku, pomagając mu w pracy przy młynie i razem z nim dzieląc trudy wychowania czworga dzieci — trzech synów i córki Hildy.

Okulary były jeszcze starsze. Wilhelm Ernín miał je w spuściznie po ojcu, też Wilhelmie i też sołtysie. Bo ta najwyższa we wsi godność stała się już jakby dziedzictwem. Dzierżyli ją w rodzinie Ernínów już cztery pokolenia, a przedtem z małymi przerwami pono jeszcze drugie cztery. Tak szanowała i cenila rodzinę Ernínów ludność kolonii niemieckiej.

Nie będziemy się temu dziwili, jeżeli się dowiemy, że już w owych na pół legendarnych czasach, kiedy najskawszy władca August Mocny na błotnistym, ale urodzajnym wybrzeżu wiślany osadził pierwszych sprowadzonych z Saksonii kolonistów, pierwszy z Ernínów pozyskał sobie monarsze wyróżnienie. Jemu właśnie kazał król, aby przewodził nad gromadą i jemu tylko nadał miłościwie cenny przywilej — prawo zbudowania młyna i użytkowania go bez opłacenia żadnych podatków po wsze czasy.

Ho! Ho! August Mocny! To był król! Takich już później nie było. Prózno by szukać drugiego, co na polskim siedząc tronie, o niemiecki swój lud tak dbać musiał. Jak który chłop w Saksonii na chleb zarobić nie mógł, to go zaraz z królewskiego rozkazu do Polski przesyłano i osiedlano przeważnie nad Wisłą, bo tu właśnie ziemie były żyzne, a leżały odlegiem. Tu, Na Grobli, było tak samo. Na polecenie najmłodszy dano te obszary rozległe ale błotniste kilkunastu najuboższym chłopom saskim. Każdy dostał ładny szmat tej mokrej ziemi i każdemu król z własnej szkatuły jeszcze coś na zagospodarowanie dołożył. Dobry był król! Mądry był król! Przez te łaski okazane przodkom musieli o nim pamiętać dzisiejsi koloniści i szanować jego wolę. Skoro on sam Ernína postawił na czele gromady, to tak już powinno być aż do końca świata.

(D. c. n.)

Zakończenie nauczycielskiego kursu robót ręcznych w Wilnie

Wczoraj został zakończony w Wilnie tygodniowy kurs robót ręcznych („wykonywanie przedmiotów użytkowych w związku z zainteresowaniem ucznia”), zorganizowane przez władze szkolne dla czynnych nauczycieli publ. szkół powsz. z terenu naszego okręgu.

Udział w tym kursie wzięły 42 osoby. Kurs był wybitnie praktyczny i obejmował nast. działy: obróbka drzewa, metalu (drut-błacha), szkła, szczołkarstwo i prace dla młodszych dzieci z zakresu robót stosownie do programów ministerialnych.

Prelegentami na kursie byli pp. Wierusz-Kowalska i A. Obiedziński.

Na zakończeniu kursu był obecny insp. szkolny m. Wilna p. Starościak, który we wszystkich kursach nauczycielskich bierze

stałe czynny udział, zachęcając słuchaczy do wytrwałej pracy na ciężkim i odpowiedzialnym posterunku, jakim jest oświata wśród ludu.

Jemu więc oraz prelegentom należy przypisać miłą atmosferę, jaka panowała na kursie.

Podczas dyskusji, jaka się wywiązała w dniu ostatnim, poruszono sprawę ogródków szkolnych, działek szkolnych oraz omówiono duże trudności w urządzaniu w szkołach pracowni robót.

Jeden ze słuchaczy wyraził zdanie, że wiele już pokonałoby trudności w swym zawodzie, pokonamy i te.

W piątek złożyli słuchacze kursu hołd Sercu Marszałka na Rossie. Jan Hopko.

Wybuchnie strajk w tartakach wileńskich?

Jak już donosiliśmy, robotnicy tartaków w liczbie około 400 osób wypowiedzieli dotychczasową umowę zbiorową, której ważność upływa z dniem 15 bm. Robotnicy żądają zawarcia nowej umowy zbiorowej, która przewidywała podwyżkę zarobków o 15 procent, zniesienie pracy na akord itd.

W sprawie tej na dzień 12 bm. wy-

znaczona została w Inspektoracie Pracy konferencja z udziałem przedstawicieli pracodawców i robotników. W razie nie przyjęcia żądań i nie podpisania nowej umowy zbiorowej, robotnicy tartaczni zamierzają już z dniem 13 bm. proklamować strajk, który unieruchomiłby wszystkie tartaki na terenie Wilna.

Niezwykła wizyta u prokuratora

Falszerm melduje że sfalszował weksle na 8 tysięcy złotych

Przed paru miesiącami, właściciel znanej w Wilnie firmy Prużan otrzymał wezwanie od jednego z banków miejscowych na wykupienie 300 zł weksła. Prużan sprawdził książeczkę wekslową i przekonał się, że takiego weksła nie wystawiał. Udał się więc do banku i stwierdził, że weksel został podrobiony.

Sfalszowany weksel zakwestionowano i o wypadku powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. Ślady prowadziły do Warszawy, gdzie jak następnie stwierdzono, pewien oszust sfalszował miśtemie weksle na większą sumę i zdyskontował je w bankach warszawskich.

Przed kilkoma dniami Prużan ponownie otrzymał wezwanie z banku Bunimowicza na wykupienie weksła na sumę 250 zł. I ten weksel okazał się sfalszowanym. W międzyczasie dochodzenie stwerdziło, że weksle te sfalszował i puścił w

obieg niejaki Glezer Ajzin, zam. ostatnio w Warszawie.

Wczoraj nadeszła z Warszawy wiadomość, że wspomniany Glezer Ajzin, który dotychczas sprytnie ukrywał się przed policją, osobiście zgłosił się do prokuratora i oświadczył, że sfalszował weksle na 8 tysięcy złotych i zdyskontował je w Warszawie.

Ponieważ w większości wypadków Ajzin podrobił podpisy kupców wileńskich, zostanie on przesłany do Wilna do dystrykcji miejscowych władz śledczych. Obecnie policja ustala nazwiska tych wilińskich, którzy padli ofiarą sprytnego fałszerza.

Co skłoniło Ajzina do dobrowolnego oddania się w ręce władz sprawiedliwości — na razie niewiadomo. Wyjaśni to dalsze dochodzenie.

Wileńscy oszuści aresztowani w Warszawie

Trzej młodzieńcy wileńscy Antoni Trofimeczuk, Łazasz Kopelowicz i Karol Benda postanowili szukać zarobku w stolicy. W tym celu pojechali do Warszawy i przedstawili się tam, jako właściciele firmy „Slavia”, nabrali w kilku hurtow-

niach maszyny rolnicze, nasiona etc. na większą sumę, wystawiając wzamian krótkoterminowe weksle.

„Spółka” weksli w terminie naturalnie nie wykupiła. Policja aresztowała oszustów.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Osłobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jąnska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Nabożeństwo żałobne za duszę Ś. p. Romana Starzyńskiego Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia odprawione zostało w niedzielę 11 lipca r. b. o godzinie 8.30 w Kościele Garnizonowym Św. Ignacego w Wilnie.

MIEJSKA.

Za dwa tygodnie otwarty zostanie ruch kołowy na moście Zwierzynieckim. Roboty na moście Zwierzynieckim dobiegają już końca. Otwarcie mostu dla ruchu kołowego nastąpi w ciągu dwóch najbliższych tygodni.

Z odwołania otwarcia mostu skasowana zostanie linia autobusowa Nr 8, która kursuje na Zwierzyniec via ul. Wilkomierska.

Otwarcie mostu dla ruchu kołowego oczekiwane jest przez ludność zamieszkałą na Zwierzyniu z wielką niecierpliwością. Obecna komunikacja okólna dała się już wszystkim we znaki.

GOSPODARZA.

Zwiększenie się eksportu rękawiczek. Rękawiczniarstwo wileńskie ma w kraju i za granicą ustaloną markę. To też rękawiczki wileńskie idą w duży wzięciem. Jak wynika z opracowanego ostatnio sprawozdania wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej za pierwszy kwartał roku bież. zakłady rękawicnicze wystały duże transporty rękawiczek za granicę. Największymi odbiorcami byli: Anglia, odbierająca lenie rękawiczkowe i Związek Południowej Afryki, który zakupił poważnie ilości rękawiczek zimowych. Mniejsze transporty kierowały się do Australii, Holandii i Szwajcarii.

Ogółem w ciągu pierwszego kwartału wywieziono rękawiczek na sumę 250.000 zł, co w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. stanowi wzrost o 40 procent eksportu.

RZEMIEŚLNICZA

Rzemieślnicy z Torunia przybywają do Wilna. W dniu 10 bm. oczekiwany jest przyjazd do Wilna wycieczki rzemieślników z terenu Toruńskiej Izby Rzemieślniczej. Przyjechać mają reprezentanci wszystkich branż rzemieślniczych dla zorientowania się i zapoznania z organizacją i warunkami pracy tutejszego rzemiosła.

3 turnus nauki pływania

Od dnia 18 lipca br. rozpoczyna Okr. Osr. WF — Wilno trzeci turnus 14-dniowego kursu popularnej nauki pływania. Informacje udziela i zapisy przyjmuje Osrodek WF — Wilno, ul. Ludwisarska Nr 4, tel. 26-24 od godz. 9 do godz. 15.30. W tym sezonie Okr. Osrodek WF nauczył pływać już 378 osób obojga płci w wieku od 7 do 69 lat.

Lista zgłoszeń zamknięta będzie w dniu 20.VII br. Następny turnus rozpocznie się 1 sierpnia 1938 roku.

Wilińskie wybierają się na mistrzostwa Polski

Lekkoatletci Wilna trenują z myślą o zawodach o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa tegoroczne odbędą się w Warszawie 23 i 24 lipca.

Z Wilna w mistrzostwach Polski udział wzięć mają następujący zawodnicy: Żyłewicz z Ogniska w biegach średnich na 800 i 1500 mtr. Żyliński 100 i 200 mtr. Krym PPW na 1500 mtr. Oleszczuk w skoku w dal, Zieniewicz z PPW w rzucie dyskiem Wojtkiewicz z ASZ w oszczepie i w kulę. Malinowski z ASZ w biegach na 100 i 200 mtr. Rymowicz z ASZ w skoku w dal i w biegu na 200 mtr. oraz Szczerbiński z ASZ w skoku w dal i w biegu na 100 mtr.

Ogółem z Wilna wybiera się 9 zawodników. Najwięcej szans zajęcia czołowego miejsca posiada Żyłewicz, który znajduje się w dobrej formie.

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka II. Wilno w rządzie stolicy Rzeczypospolitej Polskiej prace Wacł. Gizbert-Studnickiego w wyd. 1936 — do nabycia wszędzie

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE Pierwszorzędny — Ceny przystępne Telefony w pokojach. Winda osobowa

Najście na lokal konwentu „Batoria”

Onegdaj wieczorem do lokalu konwentu „Batoria” przy ul. Portowej wkradła grupa nieznanych osobników, która zdemolowała lokal oraz zniszczyła szan-

dar korporacyjny. Najścia dokonano w czasie kiedy w lokalu nikogo nie było.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Podaje się do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Zarządu Towarzystwa — w czasie feryj letnich zbiory TPN zostaną zamknięte, a mianowicie: Muzeum T-wa od dnia 10 lipca do 20 sierpnia, Książnica, Czytelnia i Wypożyczalnia zaś od dnia 10 lipca do 31 sierpnia rb.

Biuro Towarzystwa czynne od 9 do 13 codziennie, prócz niedziel i świąt. Telefon Nr 14-79.

ROZNE

Sytuacja w księgarniach wileńskich. Jak wynika z opracowanych ostatnio danych obroty księgarskie spadły przecięlnie o 20 procent.

Na ogół sytuacja księgarstwa przedstawia się u nas niepomyślnie. Zarobki księgarzy na podręcznikach szkolnych przy małym rabacie, udzielanym im przez wydawców, są nieznaczne.

Z innych książek większym stosunkowo popylem cieszą się wydawnictwa na tematy gospodarcze, wydawnictwa popularno-naukowe oraz książki powieściowe dla młodzieży i dzieci. Ale rentowność i tu zawodzi, gdyż ostra konkurencja zmusza częstokroć księgarzy do odstępowania od cen katalogowych i udzielania nabywcom znacznych rabatów; ma to zwłaszcza miejsce przy zamówieniach udzielanych przez różne instytucje.

W wyniku tego stanu niskiej dochodowości księgarzy, dają się zaobserwować procesy wprowadzania przez księgarnie sortymentowe sprzedaży dodatkowych, bardziej rentownych artykułów, np. materiałów piśmiennych.

Ceny katalogowe książek utrzymały się na tym samym poziomie. Zakup książek przez księgarnie odbywał się przeważnie na kredyt otwarty, natomiast sprzedaż — w 60 procentach za gotówkę. Wypłacalność odbiorców była dobra.

Eksport książek jest nieznaczny.

Dziś w niedzielę w RESTAURACJI USTRONIE gościnnie występ z nowym programem Zofii Mlewskiej i Miecicia Mieczkowskiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 23.30.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Popołudniówka. Dziś, w niedzielę, dnia 10 lipca o godz. 4.15 po poł. — przedstawienie popołudniowe wypełni komedia w 3 aktach „Mia rodzinka” z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej. Jest to wyłącznie jedno przedstawienie popołudniowe, ze względu na wyjazd p. Wysockiej. Reżyseria St. Wysockiej. Reżyseria K. i J. Gólsów.

Wieczorem o godz. 8.30 — powtórzenie wspaniałej komedii w 3 aktach „Mia rodzinka” w wykonaniu premierowej obsady z Stanisławą Wysocką w roli 100-letniej babuni.

Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premierą w Teatrze na Pohulance będzie komedia w 3 aktach p. t. „Szósté piętro”.

Teatr Miejski z Wilna na Prownej. Dnia 10 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna grać będzie doskonałą komedię Bus Fekete’go „Jan” w Szczecynie i jutro 11 lipca w Lidzie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy artystów Teatru Bydgoskiego. Komedia muzyczna „Pst... Janie!” Dziś — świetny zespół Teatru Miejskiego z Bydgoszczy wystąpi w pełnej humoru i werwy komedii muzycznej P. Weissa „Pst... Janie!”, która zdobyła ogólne uznanie prasy i publiczności w kraju i za granicą. W roli głównej wystąpi znany i ceniony w Wilnie wibitny artysta Michał Tatrzalski w otoczeniu Arczyńskiej, Brochockiej, Dytrycha, Kierczyńskiego, Leńniewskiego, Rewkowskiego i Wanczewskiego, przy fortepianie A. Gajdecki. Nowe dekoracje według projektów E. Grajewskiego. Występy świetnie zgrane ze społu wywołały wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej. Ceny letnie. Kasa czynna codziennie od 11—9 w bezprzerwy.

Już 7000 rowerów posiada Wilno

Na terenie Wilna notowany jest w roku bieżącym niezwykle duży wzrost rowerów. Do chwili obecnej zarejestrowano już przeszło 7000 (w roku ubiegłym ilość rowerów nie dociągała do 5000). Codziennie rejestruje się około 40 nowych rowerów. Rejestrację przeprowadza i za opłatą 4 złotych wydaje numerki na przeciąg 2 lat wydział komunikacji Zarządu Miasta (Dominikańska 2).

RADIO

NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1938 roku.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno”; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.35 Program na dzisiaj; 8.40 Wiadomości rolnicze; 8.50 Gra Kapela Wiejka; 9.05 Gawęda świetlicowa; 9.15 Transmisja nabożeństwa. Kazanie wygłosi ks. Stanisław Niedźwiński; 10.30 Muzyka; 11.10 Zebranie Obywatelskie Okręgu Stołecznego OZN — transmisja z Rady Miejskiej; 11.35 Przerwa; 11.45 „W świetle rampy” — felieton Kazimierza Leczyńskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej; 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki; 13.15 Muzyka obadowa; 15.00 16.30 „Miotelki warszawskie” — kuraat staroświecki; 17.20 Rezerwa; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie teatru w Bydgoszczy. W przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów; 20.00 „Zabawa na Koniuchach” — Wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada”; 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Kukułka Wileńska p. t. „Dziwna przygoda” — Zofii Bohdanowiczowej; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu oraz ziorowe wiadomości sportowe; 22.10 „Wygwieżdżany Cyrulik” — parę dni weselogo życia Joachima Rossini’ego — audycja muzyczna; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 11 lipca 1938 r.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert poranny; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Wirtuoz skrzypiec i organów; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Moje wakacje — powieść Starogo Doktora — dla dzieci; 15.30 Recytacja prozy: „Lad serca” — fragment z powieści Jerzego Andrzejewskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka; 16.45 W ojczyźnie kariatki — felieton; 17.00 „Troski pana Teofila” — gawęda regionalna; 17.15 Utwory fortepianowe w wykonaniu Edmunda Rólera; 17.35 Muzyka symfoniczna; 17.45 „Listy z wakacji” — felieton Tadeusza Łopalewskiego; 17.55 Program na wtorek; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Miniatura kameralna w wyk. tria salonowego; 18.30 Audycja strzelecka; 19.00 Pieśni dziewczęce Brahmsa; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „To i owo” — koncert rozrywkowy; 20.40 Dziennik wiecz. 20.50 Pogadanka aktualna; 20.55 Audycja dla wsi: Jak jest z krowytem na wsi — pog. 21.05 Przerwa; 21.10 Muzyka węgierska (transmisja z Budapesztu); 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Wil. wiadom. sport. 22.05 Muzyka nocny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

MUZYKA BALETOWA.

Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej, pod dyr. Wł. Szczepańskiego w programie audycji swojej dnia 10 lipca o godz. 12.03 przypomni słuchaczom, obok znanych suit baletowych z op. „Faust” Gounoda i Luigini’ego, również rzadziej wykonywaną muzykę baletową z op. „Nieszpory Sycylijskie” Verdiego i fragment z baletu „Zróżdo” L. Delibos’a.

RECITAL TORUŃSKIEGO FORTEPIANISTY

Prof. Edmund Róler z Torunia, ceniony pianista, wystąpi w własnym recitale przed mikrofonem Rozgłośni Wileńskiej dnia 11 lipca rb. o godz. 17.45 z programem zawierającym utwory J. S. Bacha (Sonata B-Dur), J. Brahsa (2 intermezza) i Maxa Regera (Humoreski i capriccio).

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 9 lipca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.60	2.90
stołowe	2.50	2.80
solone	2.50	2.80

Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80

Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06 1/2
nr. 3	3.30	0.06

IV. Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

20.VII. — 1938. — 3.VIII.

Koncentrują w przededniu sezonu 1938/39 cały przemysł i handel krajowy. Najbogatszy asortyment. Największy wybór. Pierwszorzędne źródło zakupów dla:

- DETALISTY
- KONFEKCYJONERA
- EKSPORTERA itd

Ulgi kolejowe 33% w drodze do Wilna i z powrotem na podstawie kart uczestnictwa. Informacje i „karty” (za zł 2.— w znaczkach): T-wo Międzynarodowych Targów i Rukcyj Futrzarskich — Wilno, Mickiewicza 32

ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE

sprzedają się w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę. Woda i kanalizacja. Informacje g. 4-6 Mickiewicza 22-a m.2

Skład broni i amunicji

pod firmą

»Ekonomia«

Baranowicze, Szeptyckiego 50, tel. 97.

Poleca: Artykuły sportowe, duży wybór broni palnej, krótkiej i myśliwskiej, amunicję myśliwską, rewolwerową i flakerową, rakiety tenisowe, piłki do siatkówki i przybory do rybołówstwa.

PAN DZIESIĘCIU Z PAWIAKA

Dz.ś. Nowe opracowanie. Nowa kopia. Bohaterska epopea walk narodu osnuta na tle wspomnień uczestnika tego czynu płk Jana Jura-Gorzechowskiego

W rolach głównych: **Batycka, Lubieńska, Węgrzyn, Samborski, Brodzisz.**
Nadprogram: CUDOWNY KOLOROWY DODATEK
Ceny miejsc na wszystkie seanse: balkon 25 gr, parter od 54 gr.

CASINO Paramatta

Ceny miejsc do g. 6-ej ZNIŻONE: balkon 25 gr, parter od 54 gr
Wielki podwójny program. 1) Wzruszający film życiowy
Początek o 2-ej. **Symfonia młodości** Dick Powell
2) Najpiękniejszy film życiowy

HELIOS Gra życia

Balkon 25 gr, parter od 54 gr na wszystkie seanse.
Dzisiaj premiera Początek o godz. 2-ej Trzy gwiazdy razem:
Carole Lombard Muzyka
Dorothy Lamour Taniec
Fred Mc Murray Rewelacja
w kapitaln. filmie

SWIATOWID! ANNY ONDRA

Chrześcijańskie kino Najweselejszy trzpiot ekranu w szampańskiej komedii

„DZIEWCZĘ Z TEMPERAMENTEM”

Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 3-ej

OGNISKO KRAJ MIŁOŚCI

Dzisiaj Najspanialszy, najpromieniejszy film sezonu
W rolach głównych: **Gusti Huber i Albert Matterstock**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Nowo otwarty sklep chrześcijański
galanterii i bławatu
Waleriana Cycena
Święciany-Wil., Rynek 24

Nieświeskie
POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Prsiada na składach: nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. Skupuje: zboża i nasiona.

KLUB POLSKI „OGNISKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wysokokwasy i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady rd i złote.

Jan Giedroyc-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp. n. z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach
Wielki podwójny program:
1) Wspaniały polski dramat muzyczny **Córka gen. Pankratowa**
W rol. gl.: Nora Ney i Stempowski
2) **ZBUNTOWANA**
W roli głównej Katarzyna Hepburn

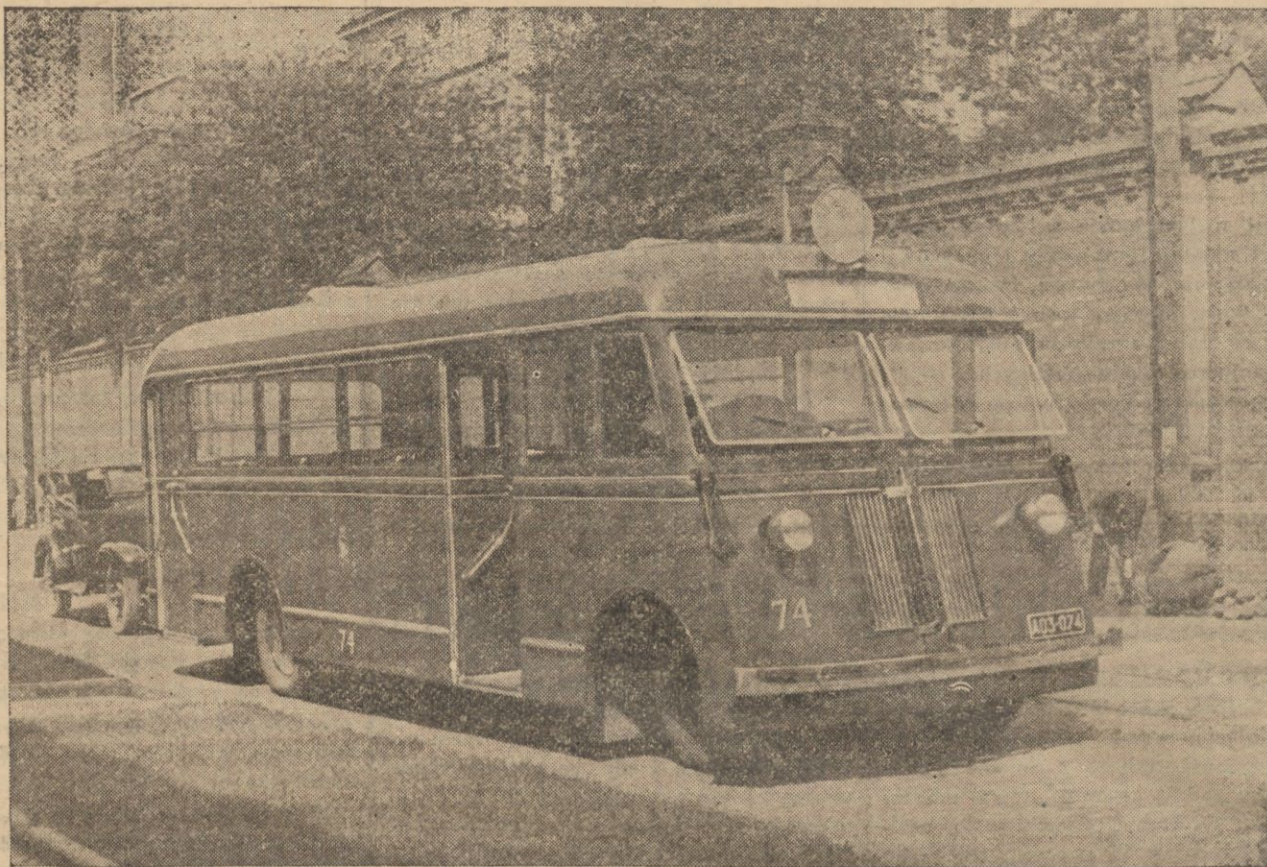
Kino-Teatr „PAN”
w Baranowiczach
Dzisiaj. Piękna symfonia dżungli
„ZIELONA BOGINI” (TARZAN)
W roli głównej HERMAN BRIX
wszyscy świat sławy champion olimp.

RÓŻNE
ZA POŻYCZKĘ 2.500 zł pod zabezpieczenie hipoteczne dam procent i letnisko na 4 sezony, drzewo i jarzyny na zimę. Oferty do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” w Wilnie pod „2500”.

ZGUBIONY weksel na zł 200, płatny 15.VII, wystawiony przez Wincentego Łopuszańskiego, żyrowany przez W. Pawilonisa i I. Gapanowicza — unieważnia się.

ZAGINAŁ mały piesek. Biały, sierść ośm, z żółtymi uszami. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Makowa 13-3. Przywłaszczanie ścigane będzie sądownie.

Warszawa wprowadza nowoczesne autobusy Chevrolet



Celem renowacji taboru i uruchomienia nowych linii Dyrekcja Tramwajów i Autobusów w Warszawie zamówiła pierwszą serię 35 autobusów marki Chevrolet o stalowej karoserii. Autobusy obliczone są na 28 miejsc siedzących i 6 stojących. Próby dwóch pierwszych wozów z tej serii wykazały ich wielką sprawność. Dzięki swej zwrotności (nowe autobusy są lżejszego typu) nadają się one doskonale dla wielkiego ruchu w stolicy. Autobusy Chevrolet zdały również egzamin w ruchu dalekobieżnym, okazując się tanimi w eksploatacji. Wypróbowane autobusy rozpoczynają już służbę. Na zdjęciu jeden z tych wozów. Dalsze egzemplarze nadejdą w najbliższym czasie. Zapewnią one ludności Warszawy szybką i wygodną jazdę.

Numer akt: 209/38 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słomimie II rewiru Aleksander Izycki, mający kancelarię w Słomimie, ul. Poniatowskiego Nr 56 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lipca 1938 r. o godz. 12 w maj. Iszajewicze, gm. Derewna odbędzie się I. licytacja ruchomości, należącej do Heleny Brońskiej, składającej się z futra, korbierza futrzanego (his), zegarka srebrnego damskiego f. „Omega” i aparatu fotograficznego, oszacowanych na łączną sumę zł 890.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 30 czerwca 1938 r.
Komornik A. Izycki.

Sprzedaje się plac

w BARANOWICZACH, ul. Kolejowa 80
Rozmiar 3,454,15 mtr². Po informacji zwracać się należy: Biuro Macierzy Szkolnej, Senatorska 121, — tel. 177 w Baranowiczach

Przy **BOLACH GŁOWY**
NERWOBOLACH I GRYPIE
stwierdza się
PROSZKI
DLA OSOBYCH ZE ZN. FABRY

KOWALSKINA

BIURO OGŁOSZEŃ
J. KARLIN
Wilno, Niemlecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

LETNISKA

KOSÓW HUCULSKI — Kraina słońca. — Nowotwarty **ZAKŁAD ZDROJOWY**. Kąpiele solankowe — inhalatoria. Kasyno — korty tenisowe — park zakładowy — plaża. — Informacje: Zarząd Zakładów Źródlowych Związek Międzykomunalny — Kosów Huculski.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.
od 8-11 i od 3-

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz.
9-1 i 3-7, w niedzielę od 10-1.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8-9, 12-1 i 4-7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MEDYCYN
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8-2 i 5-8.

DR MED.
L. Szejnhauer
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michalskiej.
Godz. przyjęć 4-8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3, róg ul.
3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wgrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26-6.

Handel i Przemysł

BETONIARKI, dźwigi budowlane, nożyce do cięcia i gięcia żelaza i stali, elektrowibratory, silniki benzynowe i elektryczne, natryskiwacze fasadowe dostarcza korzystnie: Inż. Józef Meingrün, Kraków, Groble 19.

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 88, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres drukarstwa i inżynierstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.

Kupno i sprzedaż

WÓZEK DZIECIĘCY głęboki kupię. — Ul. Kałwaryjska 17 m. 9 od 4-6 wiecz.

SPRZEDAM dom drewniany przy ulicy Syberyjskiej 19.

TANIO do sprzedania 2 nieruchomości, składające się z 15 mieszkań i 26 mieszkań. Adres w administracji.

MASARNIE, urządzoną w Trokach sprzedajemy. Punkt najlepszy. Warunki na miejscu, Wileńska 13.

DOM do sprzedania 3 pokoje, kuchnia i weranda oszklona, 2 i pół ha ziemi, w tym 1 ha ogrodu owocowego, w bardzo ładnej miejscowości w Wołokumpi. Adres w Red. „K. W.”

AUTO 6-cylindrowe, 5-osobowe w dobrym stanie sprzedam. Mickiewicza 9 m. 3, godz. 15-17.

SAMOCHÓD mały, używający około 7 litrów na 100 km, w dobrym stanie, tanio sprzedam z powodu pożaru. Wilno. S-to Jańska 7 — sklep przedz.

6 DZIAŁEK (2 z domkami) w parku, blisko śródmieścia do sprzedania. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarami i urządzeniem niedrogo. Ludwisarska Nr 9 m. 8.

SPRZEDAM niedrogo dom drewniany jednomieszkaniowy, ziemia własna, 838 mtr kw., zaułek Belwederski 11, Wilno, przedm. Poplawy.

PRACA
POTRZEBNY SEROWAR, młody, energiczny z ukończoną szkołą lub kilkuletnią praktyką. Warunki do omówienia. Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50 „Ekonomia”.

POTRZEBNA natychmiast służąca, czysta, skromnych wymagań i umiejąca gotować. Referencje konieczne. Adres: ul. Mickiewicza 5 m. 8.

LOKALE

POSZUKUJE POKOJU w chrześcijańskiej rodzinie z używalnością kuchni, z wygodami, bez mebli, w śródmieściu, I lub II piętro. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Samotna”.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią, odremontowana sufitami z wygodami. Informacje w dozorcy. Ul. Teatrna Nr 11.

1-2 POKOJE luksusowe, ze wszystkimi wygodami, z balkonem, telefonem — do wynajęcia — ul. Tartaki 19-14 (róg Ciasnej), tel. 3-52.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, al. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie wraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, al. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Ułańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słomim, Stojpcze,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Woikowysk — Brzeska 9/2.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł.,
za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-16.30 i 17-19

